Ner 206. Kraków 8 Września — Wtorek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 7 września.

W ciągu upłynionego tygodnia widoki pokojowe wzmogły się, a to nie tyle w skutku artykułów dzienników półurzędowych francuskich i mów prezesów rad departamentowych, jako raczej w skutku odłożenia o parę miesięcy poboru rekrutów w Prusiech. Bo jakkolwiek nie uważano Prus za stronę wyzywającą, uznano jednak, iż rząd pruski mógł zarządzić ten krok jedynie na podstawie bądź zapewnień z Paryża, bądź przynajmniej zaufania w utrzymanie obecnego stanu przez czas dłuższy. Nikt atoli nie umiałby powiedzieć, gdzie leżało źródło pogłosek wojennych, które całe lato obiegały. Od zmian zaszłych w Niemczech przed dwoma laty, żaden taki wypadek nie zdarzył się, któryby wymagał rozstrzygnięcia orężem. Mimo tego, zapowiadano wojnę, a co więcej, nie przestają i teraz wróżyć ją, chociaż nie bezzwłocznie. Czy zaś rok rocznie ma być odtąd wojna w lecie zapowiadana, i tylko dopóty wstrzymywana, aż jej niesprowadzi jaka nieprzewidziana okoliczność? czy też nowe reorganizacye wojsk europejskich i nowa broń mają być tylko dalszym ciągiem zbrojnego pokoju, jaki trwa w Europie od pół wieku, przerywany dotąd tylko lokalizowanemi wojnami?

Le Temps taką dał przyczynę wojenności Francyi: „Rząd absolutny zrobił z Francyi państwo przeważnie militarne, a cesarstwo związane jest bardziej jeszcze z tą tradycyą. Następstwem tego jest, że Francya niewątpliwie najwięcej musi wzniecać obawy, jako nieprzyjaciel innych krajów. Otóż w tej chwili wyższość ta Francyi nie jest już tak widoczną, i trzeba brak ten uzupełnić wojną.“ Ma to zapewne znaczyć, że Francya musi pozbawić Prnsy tej wyższości, jaką im dały zwycięstwa r. 1866. Upokorzenie Prus byłoby zatem jedynem zadaniem Francyi. Definicya taka konieczności wojny przekonywa o tem jednem tylko, że konieczność wojny jest uczuwaną i że chcianoby znaleść powód na jej wytłumaczenie. Symptom to przeto bardzo wojenny, takie usprawiedliwienie.

Inni przytaczają za powód dążności wojennej, iż jedynie przez wojnę zdoła Francya uniknąć grożącego jej wewnątrz niebezpieczeństwa; inni znów, że bez wojny Francya nie zdoła powstrzymać Prus w ich dalszych planach zaborczych, a te wszystkie powody mylne czy prawdziwe, wychodzą zawsze na jedno, że wojna jest nieuniknioną.

Dyplomacya ma atoli przed sobą całą jesień i zimę. Pół roku wystarczyćby powinno na wynalezienie jakiego środka zagodzenia sprzecznych interesów, a lubo podniesione już słowo „kongres“ przebrzmiało szybko bez echa, to jednak kwestye drugiego rzędu, mogące posłużyć za środek do wywołania wojny, czy raczej za pozór, jak np. kwestya szlezwicka, kwestya żeglugi na ujściach Renu, kwestya przymierza handlowego Francyi z Belgią i Holandyą, i różne kwestye, których Wschód bywa widownią, dadzą się przez zimę zagodzić a przynajmniej złagodzić. Jeżeli jednak zamiast kongresu lub przynajmniej konferencyi będziemy widzieli tylko zabiegi o pozyskanie sprzymierzeńców, będzie to oznaką wojny. Pokojowe zapewnienia choćby ciągle powtarzane, same jedne nie wystarczą, aby utrwalić wiarę w pokój. Położenie obecne Europy nie przestaje być przeto wojennem, choćby wojna nie miała natychmiast wybuchnąć.

Namiestnik galicyjski bawił dwadzieścia cztery godzin w mieście naszem. Zajęcia, jakim się podczas swojej bytności oddawał, każą nietylko z pewnością wnosić, że NN. Państwo kraj nasz obecnością swoją zaszczycić postanowili, ale nadto są skazówką celu, który, o ile domyślać się wolno, pobyt najdostojniejszych Gości między nami powoduje. Jak powiedzieliśmy, hr. Gołuchowski zwiedził większą część zakładów i instytucyj w Krakowie niepomijając miłosiernych, nad któremi jak wiadomo, N. Pani szczególną rozciąga pieczę, trudni się ich kierunkiem i dobroczynną wspiera pomocą. O stanie rzeczy, o stanie miasta, o potrzebach całego kraju sam osobiście chce się przekonać Monarcha, i temu tak godnemu panującego zadaniu, dłuższy czas poświęcić zamierzył.

Myśl podróży powziął N. Pan, o ile wiemy, już dawniej, i to z własnej inicyatywy. Podnosi to jeszcze jej znaczenie w oczach kraju, który tę łaskę ocenić potrafi. Namiestnik już przed miesiącem o woli najwyższej był uprzedzony, i powołany był do Wiednia dla ułożenia podróży, zkąd teraz powracał. Upadają przed tym faktem wszelkie domysły, przez jakie wiązać chciały niektóre dzienniki obrady Sejmu lwowskiego z cesarską podróżą. Jakiekolwiek mogą być zajścia między Sejmem naszym a rządem przelitawskim, tradycye konstytucyjne za nadto są wkorzenione w kraju polskim, aby od nich Korony odłączyć nie musiał. Będzie on dla niej wdzięczny za to co już otrzymał, i okaże swem zachowaniem się, że w niej pokłada nadzieje. Obecność N. Pani uchyla również twierdzenia, aby przeglądy wojskowe były wyłącznym celem zapowiedzianego pobytu Ich Cesarskich Mości. Chęć więc poznania dokładnie kraju naszego, zbliżenia się do jego mieszkańców, którzy świeżo złożyli dowody poświęcenia dla monarchii, zbadania ich rzeczywistych potrzeb i wysłuchania słusznych ich życzeń, kierowała, ośmielimy się powiedzieć, myślą Monarchy, której wyrazem ma być podróż do Galicyi. Czekamy też z radością na jej spełnienie, aby ją zapisać w historyi Galicyi jako datę pełną znaczenia dla naszej przyszłości.

Po uwagach nad programatami politycznemi w ostatnim numerze naszego pisma, nie potrzebujemy prawie mówić, że nadesłanego nam i zamieszczonego onegdaj aktu pod tym tytułem, za dokładny program uważać nie możemy. Wolność i narodowość nie są jeszcze programatem; powiemy nawet, że w programie polskim wyrazy te, ogólnikowo postawione, są prawie zbyteczne. Nikt nas nie posądzi, abyśmy wolności i narodowości nie mieli głównie na oku, bo każdy wie, że nam chodzi o rozszerzenie, a raczej o ustalenie, uprawnienie, a nawet wywalczenie drugiej, bez niej bowiem wolności jakiejbądź używać nie można. W programacie chodzi więc o to, aby przez postawione żądania nie narazić tych narodowych swobód, które już mamy; nie wystawić się na utratę i ograniczenie tej wolności, jaką odpowiednio do tych swobód już się cieszymy. Mówiąc po prostu: ze znanej bajeczki o psie, co trzymając w zębach mięso, rzucił je, aby pochwycić inne, które mu się w wodzie odbijało, nauka się przyda. Nie rzucajmy nierozważnie tego co mamy, bez przekonania się o rzeczywistości, czyli o możliwości tego, do czego dążymy, i nie obmyślawszy środków pewnych, abyśmy osiągnąć mogli cele nasze bez szwanku.

Nie stosujemy tego bezpośrednio do punktów w akcie owym wyrażonych, mających na celu jak najobszerniejszą autonomię, które atoli wydają nam się być raczej ramami programatu przyszłości, możliwemi w dalszym rozwoju, aniżeli podstawą natychmiastowego działania. I dla tego nie widzimy jeszcze w akcie tym politycznego programatu, takiego, jakibyśmy chcieli widzieć wyrażony w adresie, za którym przemawiamy. Może on być programatem stronnictwa; ale nawet zgadzając się w wielu względach z jego kierunkiem, powiemy, że nie jest programatem sejmowym. Sejm bowiem powinien zdaniem naszem postawić taki programat, aby mógł zaraz przystąpić do wypełnienia owego, bez zrywania z położeniem, którego zmiana od niego nie zawisła, bez obalenia stanowiska, którego innem zastąpić nie mamy podobno siły, zgoła, bez uderzenia o niemożliwość, któraby nas w nader niepewne a prawdopodobnie szkodliwe koleje wprowadziła. Nie siebie samych tylko miejmy na oku; patrzmy także na monarchię, patrzmy na Europę, a przekonamy się, jak niecierpliwość, tak zresztą łatwa do pojęcia, na stratę w tej chwili narazić nas może.

Z tego więc powodu, aktu tego za prawdziwie polityczny programat uważać nie zdołamy. Droga w nim nie wytknięta, ale domniemana: zmiana konstytucyi grudniowej. Lecz i na tej drodze miara jest potrzebną, inaczej może się stać ona z góry nie możliwą; jeżeli zmiana odnosi się do całej monarchii a nie tylko do Galicyi, jeżeli jest całkowitem usunięciem konstytucyi, a nie tylko zmianą. Nie bierzemy atoli wcale za złe, jeżeli akt nie wyraża środków do owej zmiany wiodących, jeżeli nie wypowiada, jakim sposobem zamierza przeprowadzić w Radzie państwa taką zmianę konstytucyi grudniowej, lub co ma uczynić delegacya w razie, gdyby Rada państwa wniosek ten odrzuciła, itd. Byłoby to jakby oświadczyć zasiadając do gry i biorąc karty w rękę, w jakim porządku zadawać się je będzie. Z resztą, wszak to programat stronnictwa, a powtarzać nie przestaniemy, że obesłanie lub nieobesłanie Rady państwa, jest rzeczą Sejmu, i w jego mocy i woli pozostać musi i nałożonem być nie może. Czy pójdzie delegacya i jak sobie wRadzie państwa postąpi, to z programatu w adresie wypowiedzianego wypływać winno, jeżeli adres ma być czynem a nie słowem tylko.

Budżet krajowy na rok 1868 i 1869

II.

Wydatki funduszu krajowego w ściślejszem słowa znaczeniu wynosić miały wedle preliminarza na rok 1866, złr. 1,096423.

Z tego przypada: I. Na koszta reprezentacyi kraju 90,700 złr. II. Na koszta zarządu: 85,166 złr. III. Na koszta leczenia ubogich chorych 244,000 złr. IV. Na koszta szczepienia 17,126 złr. V. Na wydatki sanitarne 29126 złr. VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności 50,582 złr. VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego 24,654 złr. VIII. Utrzymanie pomników historycznych 6,500 złr. IX. Zwrot pożyczki głodowej bezzwrotnej druga rata 45,769 złr. X. Kwaterunkowe dla żandarmeryi 29,490 złr. XI. Podatki dochodowe od odsetek obligacyjnych 347 złr. XII. Dopłaty na drogi 440,563 złr. XIII. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30,000 złr. i różne przypadkowe 2400 złr.

W kosztach reprezentacyi kraju (rub. I) figurują jako niezmienne, następujące pozycye: 1) Czynsz za najem lokalności sejmowych 3000 złr. 4) Koszta druków 7000 złr. 5) Spisywanie sprawozdań 5400 złr. 6) Urządzenie sali obrad 400 złr. 7) Rozmaite wydatki 4000 złr. Umniejszone mogą być: poz. 2. koszta podróży posłów, które preliminowano na dwukrotne zwołanie Sejmu w kwocie 12,100 złr., ze względu, iż sejm dla spóźnionej pory roku tylko jeden raz się odbędzie, przyjąć wypada w kwocie 6050 złr.; poz. 3 dyety dla posłów na 3 miesiące 39,000 złr., z tych samych powodów zredukowane być mogą na 20,000 złr. Wydatki na płace dla marszałka i członków Wydziału krajowego wraz z zastępcami pozostać muszą w preliminowanej kwocie 19,800 złr. Tak więc cała suma rubryki I zamiast 90,700 złr. wynosić będzie 62,600 złr. zaoszczędzi się przeto 28,100 złr.

W kosztach zarządu (rub. II) z powodu nieobsadzenia posad urzędniczych przy Wydziale krajowym, zmniejszyć można pozycyę 1 „płace urzędników“ o 20,000 złr., w dalszych pozycyach nic się nie da zmniejszyć, ponieważ wykazane koszta kancelaryjne, czynsze, pensye, emolumenta, dary itd. oparte są na podstawach stałych.

Rubryki III, IV i V. Koszta sanitarne muszą pozostać nietknięte, ponieważ cyfry tych wydatków są obliczone wedle najściślejszych potrzeb.

Rubryka VI obejmuje corocznie powtarzający się dodatek: *a)* dla domu ubogich i sierot w Krakowie w kwocie 5424 złr. i *b)* dla Siόstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 złr. Oprócz tego preliminowano jako subwencyę na budowę przyszłego domu szpitalnego przy zakładzie Sgo Łazarza w Krakowie 15,000 złr. i na zasiłek dla nowo zbudować się mającego domu obłąkanych we Lwowie 30,000 złr. Jakkolwiek pora roku jest spóźniona, i kwoty te obecnie nie zostaną użyte na budowę, należy jednak takowe przyzwolić, ażeby później nie przeciążyć zbytecznie funduszu krajowego doraźnym wydatkiem znaczniejszej kwoty na cel wskazany, zwłaszcza, że kosztorysy obliczają koszta budowy szpitala Sgo Łazarza na 400,000 złr. koszta zaś budowy domu obłąkanych na 500,000 złr.

Rubryka VII zawiera 1) Stypendya: *a)* dla 6ciu kandydatów pedagogii w Krakowie po 63 zł. *b)* dla 2ch kandydatów w Tarnowie po 63 złr. *c)* dla 2ch uczniów weterynaryi po 200 złr., *d)* dla 10 uczniów szkoły rolniczej w Dublanach po 100 złr. 2) Wsparcie dla zakładów: *a)* Szkole rolniczej w Czernichowie 5000 złr. *b)* Takiejże szkole w Dublanach 5000 złr. c) Zakładowi głuchoniemych we Lwowie 1050 złr. *d)* Zakładowi ciemnych we Lwowie 500 złr., *e)* Komisyi fizyograficznej w Krakowie 1500 złr., *f)* Teatrowi polskiemu we Lwowie 4200 złr., *g)* Teatrowi polskiemu w Krakowie 5000 złr., *h)* Towarzystwu muzycznemu we Lwowie 500 złr. Wszystkie te pozycye są obliczone tylko wedle rzeczywistych, na stałych podstawach opartych potrzeb, z których nic zmniejszyć nie można.

Rubryka VIII zawiera: *a)* Zasiłek na restauracyę kaplicy S. Krzyża w katedrze krakowskiej 3000 złr.; *b)* Na restauracyę pomników historycznych we wschodniej części kraju 3000 złr. *c)* Na wydatki nieprzewidziane 500 złr. Pomimo powszechnie przyjętej zasady oszczędności, radzibyśmy tę rubrykę nieco hojniej uposażyć, zwłaszcza, że fundusz krajowy najwłaściwszem jest źródłem na koszta odnowienia tych, każdemu sercu polskiemu tak drogich pamiątek. Starożytna stolica Piastów, metropola miast i skarbnica wspomnień dziejowych, straciła wiele z tych skarbów od czasu ostatniego pożaru wielkiego; synom tej ziemicy przystoi zatem podnieść głos silny za poszukiwaniem i odnowieniem pomników uwidoczniających wielką przeszłość i pobożność naszych ojców. Niezgrzeszymy zatem zbytkiem gorliwości, twierdząc, że reprezentacya kraju niepowinna czekać próśb od obywateli i korporacyj, którym powierzono straż nad temi skarbami narodu, zwłaszcza, że dotychczasowe w instancyach rządowych mało uwzględniane prośby, odstraszyły bardzo proszących; że przeto obowiązkiem naszej reprezentacyi jest zasobami krajowemi pokryć potrzebne koszta naprawy i odnowienia. Pałac biskupów w Krakowie, dokończenie restauracyi kościoła Dominikanów tamże, katedra na Wawelu, dalej grobowce w kościele Dominikańskim we Lwowie, pomnik Czarneckiego w powiecie Żółkiewskim, pomniki w zamku królewskim w Żółkwi i tyle innych niezliczonych pamiątek dziejowych, głośno wzywają tegoczesnych zastępców narodu do uczczenia sławy i potęgi starożytności naszej. Wkładamy zatem na posłów chlubny obowiązek uchwalenia oprócz powyższych przez Wydział krajowy proponowanych 6500 złr., dodatkowo jeszcze przynajmniej 10,000 na tę rubrykę, która potomności zaświadczy o usposobieniu duchowem reprezentantów krajowych. Pomnoży to ich zaszczyt także, jeżeli oprócz wyliczonych powyżej pomników, obejmą starannością swoją starożytne cerkwie nasze, w których religijność przodków wielką część klejnotów pomnikowych nagromadziła.

W rubryce IX zapreliminowano 45,769 złr. jako zwrot drugiej raty pożyczki krajowej, przeznaczonej na zapomogę bezzwrotną, wedle ustawy z dnia 6 stycznia 1866. Z tej kwoty nic się nie da uszczuplić, przeto w całości uchwaloną być musi.

Rubryka X przedstawia potrzeby żandarmeryi co do wydatków kwaterunkowych, obliczonych na podstawie ścisłej potrzeby, i wedle prawa organicznego żandarmeryi, naostatek wedle instrukcyi kwaterunkowej z dnia 1 sierpnia 1851. Stan służbowy tego korpusu został pomnożonym w r. 1867 o 32 konnych żandarmów, przeto koszta kwaterunkowe pomnożyły się w stosunku przyrostu 32 szeregowców; wydatki zaś na utrzymanie koni ponosi skarb państwa; dla tego w preliminarzu takowych nieumieszczono. Z końcem czerwca 1868 r. zniesiono wprawdzie żandarmeryę konną, lecz zniesienie to ograniczono tylko na sprzedaży koni, ludzi zaś przyłączono do korpusu piechotnego. Wydatki przeto preliminowane w ogólnej sumie 29,490 złr., muszą być uchwalone w całości.

Rubryka XI zawiera podatki dochodowe od odsetków obligacyjnych. Preliminowano tu tylko półroczną należytość, ponieważ i dochód z odsetków obligacyjnych z powodu projektowanej sprzedaży obligacyj, tylko w półrocznej kwocie do dochodu przyjęto. Wszakże, gdy sprzedaż obligacyj prawdopodobnie się przeciągnie aż do końca roku bieżącego, a odsetki wpłyną do kasy krajowej za cały rok, przeto i podatki od odsetków trzeba będzie zapłacić na rok cały w kwocie 694 złr.; tę kwotę tedy zamiast projektowanych 347 złr. uchwalić należy.

W rubryce XII przedstawiono szczegółowo potrzeby funduszu dróg krajowych, a mianowicie: Oddział *A.* Drogi krajowe: *a)* koszta administracyjne w łącznej kwocie 47,867 złr.: płace 6 inżynierów, 20 drogowych, 200 drożników, wedle wykazu przedłożonego do zatwierdzenia Sejmu; *b)* ryczałty na koszta podróży tychże urzędników; *c)* sprawienie, naprawę i przechowanie instrumentów mierniczych, narzędzi i sprzętów; *d)* konstrukcye, czyli nowe budowy dróg krajowych 83,112. Umieszczono tutaj także wydatek ogólny na budowę dróg krajowych w kwocie 160,395 złr., która to kwota ma być uzyskaną z sprzedaży obligacyj znajdujących się w schowku kasy krajowej. Kwota ta widocznie w ciągu roku bieżącego użyć się nie da na budowę dróg, ponieważ pora roku już zbyt jest spóźnioną; zatem przenieść należy takową na rok 1869; *e)* rekonstrukcye, czyli przebudowanie dróg krajowych: Konieczno-Gorlicko-Mszańskiej: 4000 złr., Brzesko-Sądeckiej 2000 złr. i Tarnowsko-Nowosądeckiej: 12,000 złr.; *f)* utrzymanie dróg krajowych 61,189 złr. — Oddział *B.* Drogi powiatowe, ogółem wsparcia 15,000 złr. — Oddział *C.* Drogi gminne, a mianowicie: wsparcie dla dróg: *a)* Dembicko-Baranowskiej 30,000 złr.; *b)* Wyżkowsko-Wełdziskiej 10,000 złr.; c) innych dróg gminnych ryczałtem 15,000 złr. Suma ogólna tej rubryki 440,563 złr.

KORESPONDENCYA CZASU

Bochnia 4 września.

(M. K.) Żałować należy, że projekta Wydziału krajowego do ustaw o używaniu języków w urzędach i sądach dopiero teraz przychodzą do publicznéj wiadomości, gdy już nad niemi Sejm obraduje. Sądzę, iż Wydział krajowy podobnych projektów niepowinien trzymać w tajemnicy, bo jakkolwiek Sejm ma je uchwalać, to przecież dyskusya nad niemi nietylko do Sejmu należy. Dziś więc kiedy te projekta już na stole Sejmu się znajdują, zapóźno podejmować nad niemi dokładniejszą dyskusyę w dziennikach; przecież po odczytaniu ich w dzisiejszym *Czasie* pospieszam zrobić kilka nad niemi uwag.

Postanowienie, że sąd najwyższy i sądy wyższe mają wydawać wyroki i uchwały w języku polskim, na nic się nie przyda, jeżeli ustawa nie będzie zarazem stanowić niekorzyści z nieposzanowania tego postanowienia wypływającéj. Wszakże i dzisiaj jest przepis, że w sporze po polsku przeprowadzonym, sądy wydawać mają wyroki i uchwały w języku polskim. Jednakże mam przed sobą wyroki i uchwały wydane w języku niemieckim tam, gdzie winny były być wydane, nawet według dziś obowiązujących przepisów i w języku polskim. Najprzykrzejszem zaś jest w podobnych przypadkach, że w ignorowaniu tych przepisów odznaczają się sądy wyższych instancyj, które właśnie powołane są stać na straży obowiązujących ustaw i przepisów. Aby mnie nie posądzono o zarzut ogólnikowy i bezzasadny, powołuję się np. na akta sporu, w którym zapadł wyrok c. k. sądu najwyższego z dnia 12go maja 1868 r. L. 4066. Jakże więc żądać od sądów niższych dopełniania ustawy o używaniu języka, jeżeli sąd przełożony daje przykład ignorowania jéj? Można również pojąć, że trudno stronie wytaczać sądom spór o uszanowanie ustawy i używać właściwego języka, bo nietylko spór podobny byłby bezskuteczny, zwłaszcza z sądem najwyższym, ale przy dzisiejszéj procedurze strona wdająca się w podobny spór, poświęcićby musiała rzecz dla formy.

Jeżeli więc Sejm pragnie, aby jego ustawy o używaniu języka w urzędzie i sądzie były szanowane i wykonywane, aby nie były tajnemi instrukcyami omijane, winien zarazem w nich ustanowić złe skutki, któreby z nieposzanowania ich wynikały. Postanowienie tych skutków potrzebuje głębszéj rozwagi; pisząc ten list na prędce, w projektowanie ich wdawać się nie mogę.

Postanowienie w projekcie (§ 10) o języku obrony, uważam za nieodpowiednie i niedostatecznie określone. O języku obrony nic innego nie powinno stanowić, jak interes oskarżonego i porozumienie się jego z obrońcą. Dopiero w braku tego porozumienia, co jednak prawie nigdy się nie zdarzy, mogłaby ustawa stanowić, jakiego języka używać ma obrońca.

Postanowienie, że język rozprawy ma być językiem obrony, jest przeto na mylnej zasadzie oparte. Uwydatnię to przykładem z praktyki. Klient narodowości niemieckiej rozumiejący lecz niemówiący po polsku, wezwał mnie, abym prowadził jego obronę w sprawie zagrażającej mu więzieniem najmniej 5-letniem. Obronę przyjąłem pod warunkiem, iż ją po polsku prowadzić będę, na co on z ochotą przystał. Gdy jednak przyszło do obrony, zawezwał mnie prezydujący na żądanie prokuratora, abym bronił w języku niemieckim, a gdy się przeciw temu zarządzeniu prezydującego odwołałem do decyzyi kolegium sędziów, skazało mnie *per majora vota*, pomimo moich i mego klienta przedstawień, na wygłoszenie obrony w języku niemieckim, co też uczynić musiałem, bo przeciw podobnej decyzyi sądu wśród rozprawy nie ma rekursu z mocą wstrzymującą.

Nieodpowiedniem następnie uznaję postanowienie projektu, że jeżeliby obrońca nie posiadał dostatecznie języka ruskiego lub niemieckiego, wolno mu będzie prowadzić obronę w języku polskim — bo skoro do prowadzenia obrony uprawnione są jedynie osoby posiadające kwalifikacyę adwokata, notaryusza lub sędziego, sąd zarzutu obrońcy, jakoby nieposiadał języka niemieckiego, nigdy uwzględnić nie może, a przynajmniej będzie miał słuszny powód do nieuwzględnienia.

Sądzę nakoniec, że gdy projektowane ustawy mają na celu ograniczenie dowolności władz i sądów w używaniu języka, a względnie poszanowanie języków krajowych, wypadałoby się także nad tem zastanowić: czy podobnego ograniczenia nie należy nałożyć adwokatom i notaryuszom w stosunku ich do władz, bo tak adwokaci jak notaryusze w zawodzie swoim nie mogą być uważani za strony prywatne. Postanowienie w tej mierze byłoby dla sprawy języka krajowego donośniejsze, niż się to może na pierwszy rzut oka wydaje.

Lwów 5 września.

(z) Pomiędzy petycyami wniesionemi do Sejmu znajduje się petycya gminy miasta Lwowa dotycząca połączenia świąt obrządku łacińskiego i greckiego.

Ks. Stępek wniósł, aby wszyscy posłowie mieli wolny wstęp na posiedzenia komisyi do podzielności gruntów. Poseł Skrzyński jako przewodniczący téj komisyi oświadczył, iż uchwała ta nie przyniesie tym razem pożądanego skutku, gdyż komisya ukończyła już swe prace i zbierze się raz tylko jeden dla wysłuchania referatu, który w przyszłym tygodniu do Izby już wniesiony będzie. Na uwagę wszakże marszałka, iż sprawozdanie komisyi mogłoby jéj być powtórnie przez Izbę odesłane, przez co i prace jéj mogłyby się jeszcze przeciągnąć, wniosek ks. Stępka przyjęto.

Poseł Jakóbik złożył do laski marszałkowskiéj wniosek względem zniesienia dziesięcin mesznego, tudzież wszystkich innych opłat, tak zwanych daremszczyzn uiszczanych przez parafian, księżom tak łacińskiego jak greckiego obrządku.

Komisya petycyjna złożyła pierwsze sprawozdanie. Sprawozdawcą był poseł Wyrobek.

Nad petycyą gmin Huszowice, Smyków wielki i mały, o uwolnienie od opłaty dodatków do funduszu zapasowego parafialnego, przeszła Izba zgodnie z wnioskiem komisyi do porządku dziennego, ze względu, że opłatę rzeczonych dodatków nakazuje ustawa Sejmu.

Gmina Jadownik uskarża się, że dzierżawca myta drogowego pobiera myto wyższe niż było przedtem w zwyczaju, i niż się należy wedle przepisów. Petycyę ustąpiono Namiestnictwu dla zbadania rzeczy i usunięcia bezprawnych uciążliwości.

Petycyę względem konkurencyi do kościoła Kurzyńskiego odstąpiono Namiestnictwu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Wydział Rady powiatowéj Rudeckiéj wniósł o zmianę podstawy wymiaru podatku spadkowego. Podobnéj treści petycye wniesione przeszłéj sesyi, spowodowały Sejm do polecenia Wydziałowi krajowemu, by w przedmiocie tym stosowne przedłożył wnioski. Wydział nie czekając zebrania się Sejmu, podał w tym przedmiocie memoryał do ministerstwa skarbu, nietylko względem zniżenia podatku spadkowego, lecz i innych podobnych opłat. Izba postanowiła zatem przekazać petycyę dzisiejszą w tym przedmiocie znowu Wydziałowi krajowemu, by na podstawie wspomnionego memoryału wniósł ponowne do rządu przedstawienie o konieczności jak najspieszniejszego załatwienia téj piekącéj sprawy.

Nad petycyą stowarzyszenia ku wspieraniu słuchaczów prawa na Wszechnicy wiedeńskiéj, przeszła Izba do porządku dziennego, z powodu bra-

ku funduszów do rozporządzenia na podobne, acz szlachetne cele.

Podobnież nad petycyą Rady powiatowéj Rohatyńskiéj aby pieniądze funduszu zapasowego parafialnego, zamiast umieszczać w kasie oszczędności, rozpożyczać na procent gospodarzom w gminie, tudzież nad inną petycyą w sprawie sporów serwitutowych, przeszła Izba do porządku dziennego, równie jak nad petycyą p. Alojzego Domańskiego o zapomogę i posadę przy Wydziale krajowym.

Petycyę gminy miasteczka Toporowa, zniszczonego pożarem, o zapomogę dla pogorzelców, a zarazem o pożyczkę 15,000 lub 20,000 złr. z funduszu krajowego na odbudowanie miasteczka, popartą przez posła Hubickiego przekazano komisyi budżetowéj do spiesznego i właściwego załatwienia.

Petycyę Tomasza z Dukli użalającego się na nadużycia tamtejszego naczelnika gminy, odstąpiono Namiestnictwu.

Daléj następowały petycye domagające się, aby urzędy pocztowe i zakłady kolei żelaznych używały języka polskiego. Co do urzędów pocztowych, rzecz ta została załatwiona wczorajszą uchwałą Izby o wprowadzenie języka polskiego w urzędach administracyjnych, do których jak to w ciągu rozprawy wyłuszczył sprawozdawca, zaliczają się także urzędy pocztowe. Co do kolei żelaznych, jako Zakładom prywatnym nie może Sejm narzucać używania tego lub owego języka. Z tych względów Izba przeszła nad tym przedmiotem do porządku dziennego, że Zakłady kolei krajowych używają języka obcego tak w służbie wewnętrznéj, jakoteż w stosunkach z publicznością; w nadziei, że dyrekcye kolei zechcą usunąć tę anomalią i zastosować się do życzeń kraju przez reprezentacyą jego wypowiedzianych.

Gmina miasta Podgórza podała o zwinięcie ekspozytury policyi krakowskiéj w Podgórzu umieszczonéj, użalając się na nieużyteczność i mnogie nadużycia téj ekspozytury. Petycyę tę odesłano do Namiestnictwa z zaleceniem, aby opisane w niéj nadużycia zbadało i mieszania się ekspozytury policyjnéj w sprawy według § 27 ustawy gmin. do zakresu działania władzy gminnéj należące, surowo zakazało. A że sprawy przekazanego zakresu gminy do drogi ustawodawczéj należą, uchwaliła zarazem Izba wezwać Namiestnictwo, aby, jeżeli ekspozytura policyjna z wyższych względów politycznych potrzebna jest w Podgórzu, przedłożyła Sejmowi projekt odpowiedni.

Wszystkie powyższe petycye załatwiono jednomyślnie, a dopiero następująca petycya Jakóba Naganowskiego o udzielenie mu pomocy w sprawie o oszczerstwo i obrazę czci, przeciw księdzu Malinowskiemu kanonikowi kapitały obrz. gr. wywołała dosyć żwawą rozprawę. Kiedy za pobytu nuncyusza Falcinellego we Lwowie, podczas nabożeństwa w kościele św. Jerzego lud cisnął się do ucałowania ręki nuncyusza, posunął się także za innemi p. Naganowski, a wziąwszy przez pomyłkę ks. kanonika Malinowskiego za wysłannika i zastępcę Ojca śgo, pocałował go w rękę. Aliści w tej chwili, jak się wyraża petycya, ksiądz kanonik huknął i rozkazał go przytrzymać, oskarżając o zdjęcie mu z palca przy pocałowaniu kosztownego pierścienia. Naganowskiego pojmała policya, przetrzęsiono go w zakrystyi a nic nie znalazłszy uwięziono. Gdy jednak urzędnik policyi udał się następnie do pomieszkania ks. Malinowskiego, podczas jego niebytności, brat tegoż ukazał mu pierścień, który ks. kanonik zapomniał tegoż dnia włożyć na palec. Naganowskiego wypuszczono w skutek tego na wolność. Ks. Malinowski później pisał do dyrekcyi policyi że pomimo straty pierścienia, nie chce w dalsze wchodzić sprawy i zezwala na uwolnienie Naganowskiego, który wszakże już był uwolniony; lecz mocno zachorował czując wyrządzoną sobie obelgę publicznie podczas nabożeństwa. Czeladź go porzuciła — warsztatu musiał zaniechać. Petent żąda, by ks. Malinowski odwołał potwarz przez gazety, a za straty poniesione zapłacił mu 119 złr.

Komisya przyznając, że jeżeli zawarte w petycyi szczegóły są prawdziwe, postępowanie ks. Malinowskiego należy nazwać oburzającem i potępić najsurowszemi wyrazy, ze względu jednak że sprawa ta do zakresu sądów należy, wniosła o przejście do porządku dziennego.

Poseł Smolka przedstawiwszy w poparciu petycyi całą okropność krzywdy wyrządzonej p. Naganowskiemu i jej skutki, wniósł, aby petycyę odesłać do prezydyum Wyższego Sądu dla przedsięwzięcia należytego postępowania sądowego.

Książę Sanguszko sprzeciwił się temu, wykazując potrzebę wysłuchania także drugiej strony. Porównał przytem postępowanie Sejmu z postępowaniem Rady państwa, nieprzychylnem religii i duchowieństwu.

To przyrównanie wywołało z kilku stron jak najsilniejszą protestacyę. Poseł Wężyk stwierdził że Sejm nigdy nie występował przeciw duchowieństwu. Poseł Zyblikiewicz wykazał, że skoro w petycyi są zawarte poszlaki zbrodni oszczerstwa, sejm ma obowiązek przesłania jej sądom, nie mając prawa wysłuchiwać drugiej strony, właśnie dla tego, aby się to stało. Poseł Grocholski wskazał, że sejm ma obowiązek kontrolować postępowanie władz administracyjnych i sądów; a jeżeli sądy nie uczyniły co do nich należało, nie można usuwać petycyi, lecz odesłać ją do tychże sądów, by dopełniły swego obowiązku, gdyż jeżeli szczegóły przytoczone w petycyi są prawdziwe, to zawierają w sobie zbrodnię oszczerstwa.

Księża Krasicki i Ozarkiewicz, tudzież poseł Kowalski przemawiali za przejściem do porządku dziennego. Sprawozdawca wskazał, iż szczegóły w petycyi wymienione nie mogą zawierać zbrodni oszczerstwa, gdyż do tego potrzeba złego zamiaru, czego tu ze strony księdza Malinowskiego nie było; tylko jest przestępstwo obrazy czci, czego sądy z własnej pobudki dochodzić nie były obowiązane. Dalej wskazał, iż nie można więcej czynić jak żąda sam proszący, który domaga się wynagrodzenia a nie kary na ks. Malinowskiego. Po takiem wyłuszczeniu rzeczy, Izba odrzuciła wniosek p. Smolki i przeszła nad petycyą do porządku dziennego.

Na ostatek zgodnie z prośbą p. Wojciecha Madejskiego, urzędnika przy wydziale krajowym zezwoliła Izba, aby mu policzone do lat służby zostały siedm lat służby przy Zakładzie nar. im. Ossolińskich.

Z porządku dziennego nastąpił drugi odczyt przedłożonego przez wydział krajowy projektu ustawy względem zabezpieczenia na lat trzy od ognia majątku wójtów kosztem gmin właściwych.

Poseł Popiel w obszernej mowie dowodził że ustawa jest niepotrzebną i szkodliwą. Przepisane ustawą czynności naczelników gmin nie są tego rodzaju, aby mogły do zemsty roznamiętniać. Uchwalenie takiej ustawy byłoby zdaniem p. Popiela policzkiem danym autonomii, skoro dawniej nie było potrzeby do takich uciekać się środków, byłoby zakałą w oczach innych narodów, i poniżeniem uczucia godności narodowej, które właśnie podnosić wszelkiemi należy sposoby.

Poseł Padlewski z praktycznego biorąc rzecz stanowiska, przemawiał za ustawą i dowodził przykładami, że jest potrzebną lecz oświadczył się za oznaczeniem *maximum* kwoty asekuracyjnej.

Przeciwnie, poseł Agopsowicz dowodził jej szkodliwości wytykając mnogie złe skutki, jakie za sobą pociągnąć może, zaliczając do nich to, że jeżeliby ustawa taka była w życie wprowadzoną, gminy przy wyborze wójtów nie będą uważać na ich zamożność, gospodarność i uzdolnienie, lecz na to, aby jak najmniej za nich płacić asekuracyi; że z tego samego względu ustawa ta stanie się jak najsilniejszą przeszkodą tak wielce pożądanego połączenia obszarów dworskich z gminami, że wreszcie gminy małe nie będą w stanie opłacać tak wysokiego dodatku do podatków i t. p. Z tych powodów wniósł o przejście do porządku dziennego.

Za ustawą przemawiał poseł br. Ludwik Wodzicki. We wszystkich powiatach zgadza się na nią większość członków Rad powiatowych. Nie można się zapatrywać ze stanowiska abstrakcyjnego, lecz należy uwzględnić potrzeby faktyczne w czasie przechodowym. Czynności wójtów są wszędzie paraliżowane tem, iż zostają oni pod teroryzmem ciągłej obawy o bezpieczeństwo mienia swego. Mowca uważa ten środek za jeden z najpierwszych kroków, aby ustawa gminna przestała być martwą literą.

Przeciw ustawie przemawiali ksiądz Ozarkiewicz, pp. Tyszkowski, Kowbasiuk, Wolny, Ławrynowicz podnosząc i popierając powody przez posła Agopsowicza przytoczone. Po długiej rozprawie Izba przeszła przeważającą większością głosów nad projektem ustawy do porządku dziennego.

Budżet indemnizacyjny na rok 1868 przekazano następnie bez czytania, komisyi budżetowej.

Na porządku dziennym był wniosek p. Pietruskiego o zaprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego w Uniwersytetach lwowskim i krakowskim. Wnioskodawca rzekł, iż nie potrzebuje uzasadniać wniosku. Jest on w związku z uchwalonemi już ustawami o języku w administracyi i sądownictwie i stanowi z niemi jedną całość; a o jego konieczności każdy jest przekonany. Wiosek odesłano komisyi szkolnej.

Poseł Starowiejski uzasadniał następnie wniosek swój o oznaczenie terminu prekluzyjnego, od którego sprawy serwitutowe mają być sądzone przez sądy cywilne według kodeksu cywilnego. Wnioskodawca w treściwej a pięknej przemowie dobitnie wskazał, że sądzenie spraw serwitutowych według przepisów nieuzasadnionych na prawach sankcyonowanych i obowiązujących, sprowadza zamęt i staje się główną przyczyną rozstroju stosunków społecznych. Od lat dwunastu sprawy serwitutowe pozostają na łasce tych, co je sądzą. Była w tem dążność polityczna dawniejszych rządów, aby mieć w ręku środek przytłumienia kraju uważanego za buntowniczy. Ale obecnie trzeba, aby prawo moc swą odzyskało, a własność w instytucyach publicznych gwarancyę swą znalazła. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Tejże komisyi przekazano wniosek posła Puskarza o utrzymaniu dróg publicznych.

Przyszłe posiedzenie we środę.

Paryż 3 września.

♂ Mowy znakomitszych prezesów Rad departamentowych, którzy napomknęli o polityce, dadzą się tak streścić: Marszałek Vaillant oświadczył, iż Francya jest za pokojem, byle na tem nie ucierpiał jej patryotyzm; marszałek Niel, że tylko Francya jest gotową w Europie i że jest panią pokoju lub wojny; jen. Allard, że pokój jest upragniony, a minister Magne, że Francya będąc silną, może utrzymać pokój. O mowie admirała Rigaud de Genouilly nic dzienniki nie doniosły. Musiał on, jako żołnierz i stronnik wojny, wyrazić się nie dość poprawnie. Rząd chciałby podźwignąć roboty publiczne przez zimę. Nie wiadomo czy mu się to uda; niewiara bowiem jest wielka pomimo, że dzisiejszy *Constitutionnel* ogłosił znowu artykuł pokojowy i margr. Moustier wyraził się podobnie na przyjęciu dyplomatów. Publiczność umie odróżnić pokojowość urzędową od rzeczywistości. Dzienniki berlińskie donoszą, że Prusy zwalniają w zbrojeniu i że nawet zaczynają się rozbrajać. Z tego wnoszą tutaj, że nie będzie kampanii zimowej, za którą przemawiać miał marszałek Niel i dla której zamówił 180,000 metrów płótna na namioty. Ks. Napoleon nie jedzie do Danii i Szwecyi, lecz wróci przez Dunkierkę do Hawru.

Hrabiostwo Girgenti bawili w Fontainebleau tylko przez jeden dzień a i to obudziło już niepokój ambasady włoskiej. Włosi lękają się użycia tego księcia w Neapolu; była to pogróżka z powodu Rzymu a oraz w razie, gdyby Włochy chciały się wiązać z Prusami. Cesarz nie myśli rozbijać jedności włoskiej, lecz użyłby tego środka zmuszony. Hrabiostwo Girgenti bawią jeszcze w Paryżu, i z ciekawością go zwiedzają. Cesarstwo przybyli wczoraj za niemi i odwiedzili ich. Cesarz udał się dziś rano do obozu Chalońskiego z synem, zkąd wróci do Fontainebleau.

Wiadomość podaną przez *Gaullois* o układach między Francyą a Hiszpanią jest przesadzoną. Nie idzie o gwarancyą Hiszpanii przeciw napaści zewnętrznej, czy to ze strony Portugalii czy Stanów Zjednoczonych (o wyspę Hawanę), bo taka gwarancya jest niepodobną. Jest tylko związek przyjazny między dwoma rządami mający na względzie ubezpieczenie tronu królowej Izabelli i współdziałanie Hiszpanii w razie wojny w Niemczech.

Lord Stanley przejedzie d. 9 przez Paryż z królową Wiktoryą. Jednocześnie przybędzie z Lucerny p. Drouyn de Lhuys. Zdawałoby się, że królowa Wiktorya dłużną jest odwiedzin u Cesarzowej, lecz w chwili jej przejazdu Cesarstwo będą w Fontainebleau. Rząd angielski jest urażony o układy z Belgią, przeciw którym oświadcza się *Times* i zapewnie Lord Stanley. Obiega jeszcze pogłoska, że p. Drouyn de Lhuys ma zostać posłem w Londynie, a ks. Grammont ma zastąpić margrabiego Moustier.

Kardynał Bonaparte, walcząc z protestantyzmem Angielskim, posyła na wschód paki biblij katolickich.

Polityka wewnętrzna we Francyi ogranicza się dziś do wyborów w departamencie Var. W wyborach w Jura, Unia liberalna (orleanistowska) ustąpiła Unii demokratycznej (republikańskiej) i głosowała na p. Grévy, a teraz Unia demokratyczna ustępuje liberalnej i cofa swego kandydata pana Philis. Jest to nowa koalicya, na którą powstają dzienniki rządowe. Pan Dufaure, były minister Ludwika Filipa, może zostanie wybranym.

Kraków d. 7 września. Ustawa sejmowa o języku sądowym w Galicyi, uchwalona na posiedzeniu d. 4 b. m. brzmi, jak następuje:

Ustawa dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o używaniu języków w c. k. sądach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Rozdział I.

O języku w służbie wewnętrznej i w stosunkach międzyurzędowych.

§ 1. C. k. sądy w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Karkowowskiem używać będą wyłącznie języka polskiego:

a) w służbie wewnętrznej, tak w sprawach cywilnych jak karnych, w szczególności przy wszelkich rozprawach ustnych i pisemnych.

b) w stosunkach ze wszystkiemi władzami, urzędami, sądami podrzędnemi, równemi i wyższemi w kraju, niemniej z najwyższym trybunałem.

§ 2. Pomienione sądy powinny w korespondencyi z c. k. wojskowemi władzami zastosować się co do używania języka do życzeń tychże władz. W stosunkach jednak z c. k. żandarmeryą krajową używać będą języka polskiego.

Rozdział II.

O języku w stycznościach ze stronami.

A. w sprawach cywilnych.

§ 3. W sprawach niespornych wolno stronom i ich zastępcom, tak w podaniach, jak i w przesłuchaniach protokólarnych, używać polskiego, ruskiego lub niemieckiego języka. Sąd w odpowiedziach swoich używać będzie na podania i protokólarne wniesienia w dwóch innych w wyżwymienionych, języka polskiego.

Na pisma w języku niemieckim, z innych królestw i krajów monarchii pochodzące, odpowiadać będzie sąd w języku niemieckim.

§ 4. W sprawach spornych powinny strony i ich zastępcy w podaniach wszelkiego rodzaju używać polskiego lub ruskiego języka.

Protokóły wysłuchania mają być wedle życzenia słuchanego spisywane w języku polskim lub ruskim; jeżeli żadnego z tych dwóch języków nie posiada, za przybraniem tłumacza w języku polskim.

§ 5. Na podanie, pozew lub protokólarne wniesienie w języku ruskim uczynione, otrzyma strona, która je w tym języku uczyniła, odpowiedź, uchwałę, wyrok, jakoteż uzasadnienie w języku ruskim. Dla innych stron, również w braku podania lub protokólarnego wysłuchania wyjdzie pismo urzędowe w języku polskim.

§ 6. Wyroki, uchwały i uzasadnienia najwyższego sądu i sądów wyższych, przesłane być winny sądom niższym nie tylko w języku polskim lecz i ruskim w tych wypadkach, w których, w myśl poprzedniego paragrafu jednej lub drugiej stronie w języku ruskim doręczone być mają.

§ 7. Obwieszczenia sądowe w dziennikach i za kratami ogłaszane być winny w języku polskim. na żądanie strony nastąpi ogłoszenie w języku ruskim. W dziennikach pozakrajowych używać się ma na żądanie strony, języka tychże dzienników.

B. W sprawach karnych.

§ 8. Na podania stron w języku ruskim, odpowiada sąd w tymże języku. Na podania w innych językach, odpowiada sąd w języku polskim.

Na pisma w języku niemieckim, z innych królestw i krajów monarchii pochodzące, odpowiadać będzie sąd w języku niemieckim.

§ 9. Wszelkiego rodzaju protokóły przesłuchania spisywane być mają, podług życzenia słuchanego, w języku polskim, ruskim lub niemieckim.

§ 10. Przy ostatecznych rozprawach użyje prokurator według życzenia obżałowanego, polskiego, ruskiego lub niemieckiego języka. Również i wyrok ogłoszonym być ma w jednym z trzech języków wedle życzenia obżałowanego.

Język prokuratora będzie językiem obrońcy. Jeżeliby obrońca języka ruskiego lub niemieckiego dostatecznie nie posiadał, wolno mu będzie prowadzić obronę w języku polskim.

Rozdział III.

O języku w urzędach hypotecznych.

§ 11. Księgi główne tabuli krajowej, księgi urzędów hypotecznych miast i miasteczek prowadzone będą w języku polskim, jako urzędowym tych urzędów języku. Rozporządzenia sądowe do tabuli krajowej i urzędów hypotecznych miast i miasteczek, mają wychodzić w języku polskim, a jeżeli uchwała wygotowaną ma być dla strony w języku ruskim, wtedy strona, oprócz tej uchwały otrzyma wierzytelny odpis rozporządzenia wydanego do tabuli krajowej, lub urzędu hypotycznego

---

Najwyższem postanowieniem z d. 31 sierpnia N. Pan potwierdził ponowny wybór hr. Kazimierza Krasickiego na prezesa i Felicyana Laskowskigo na wiceprezesa galicyjskiego zakładu kredytowego.

Wiedeń 6 września. Dwa tygodnie z okładem upłynęły od chwili otwarcia sejmów krajowych a stan rzeczy w wewnętrznem położeniu monarchii w niczem się nie zmienił. Sejmy wiernokonstytucyjne z tym samym, co w pierwszym dniu, zapałem układają adresy dziękczynne dla ministerstwa, sejmy zaś — co kadencyę tegoroczną rozpoczęły oporem przeciw konstytucyi — brną dalej w opozycyi; w innych pomniejszych znowu reprezentacyach krajowych, które z poddaniem się przyjmują konstytucyę, rozmaite stronnictwa w łonie własnem zaciętą ze sobą toczą walkę. Mniejszości w Radzie państwa stanowią większości w sejmach, gdzie się niejako w małych rozmiarach odzwierciedlają większego znaczenia wypadki z parlamentu wiedeńskiego. A nieład w mikrokosmie wcale nie ponętniejszy od nieładu w makrokosmie. Nie miała się czem radować *Nowa Presse* wskazując na sejmy, przedstawiające prawie wszystkie obraz rady państwa; nie pojmujemy dobrego humoru dziennika wspomnionego na widok tylu a pokaźnych wcale mniejszości pokrzywdzonych w swych prawach autonomicznych właśnie przez parlament wiedeński. Nieukontentowanie w sejmach jest tylko silniejszem, bo spotęgowanem odbiciem lekceważonych w Radzie państwa głosów mniejszości. Niech się więc dzienniki wiedeńskie nie dziwią, jeżeli tu i owdzie rzeczy nie idą po ich myśli i woli.

Po tych kilku uwagach pospieszamy z przeglądem najważniejszych wypadków w sejmach prowincyonalnych.

W sejmie dolnoaustryackim w Wiedniu pewna liczba posłów wystosowała interpelacyę do prezydyum z powodu nieobecności w izbie dostojników kościelnych (arcybiskupa wiedeńskiego i biskupa z St. Pölten). Marszałek baron Pratobevera odpowiedział, że ich powtórnie wezwie do pełnienia swych obowiązków, innych zaś środków użyć nie może. Jak wiadomo duchowieństwo katolickie wstrzymuje się od obrad w sejmie wiedeńskim z powodu znanych uchwał Rady państwa w sprawie ustaw wyznaniowych. Oprócz tej sprawy zasługuje na większą uwagę wniosek posła Stendla i towarzyszy, aby uzyskać u rządu przedłużenie tegorocznej kadencyi sejmowej z powodu nawału czynności i zarazem wyrazić ubolewanie, że rząd tak późno i na tak krótki czas zwołuje reprezentacye krajowe. Oba te wnioski pomimo oporu stronnictwa rządowego uchwalono. Przy tej sposobności poseł Dr Kopp, niedawno ozdobiony orderem za uroczystości strzeleckie, uniósł się w swoim zapale ministeryalnym tak dalece, iż się zapytał, czy sejm wiedeński myśli robić taką opozycyę, jak sejm czeski lub sejm „polski"? Wierzymy, że się Drowi Koppowi niepotrzebnie „wyrwało". — Co się tyczy przedłużenia sessyi sejmowej, ma ono tylko co najwięcej na dni kilka nastąpić, gdyż rząd chciałby koniecznie Radę państwa zwołać w połowie października.

W sejmie salzburskim poseł Gschnitzer wniósł adres dziękczynny do N. Pana, „za zaprowadzoną w obu częściach państwa konstytucyę, za ustanowienie odpowiedzialnego i parlamentarnego ministerstwa z mężów z pośród ludu powołanych, tudzież za sankcyonowanie ustaw, odmładniających Austryę i mogących usunąć zabytki średniowieczczyzny z ziemi austryackiej". Adres ten odesłano do komisyi konstytucyjnej. Jakżeż się różni wniosek Gschnitzera od deklaracyi czeskiej!

Sejm szląski w Opawie w sielskiej zgodzie obraduje o podatku od psów, zniósłszy na poprzednich posiedzeniach prawo lenne.

W Bernie i Pradze ciągle jeszcze na porządku dziennym deklaracya posłów czeskich i morawskich. Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra zalecał stronnictwu wiernokonstytucyjnemu zgodne postępowanie w Pradze i w Bernie w sprawie deklaracyi; mimo to oba sejmy jeszcze stanowczej w tej mierze nie powzięły decyzyi. Sejm morawski ogromną nawet popełnił sprzeczność; przeszedłszy już raz nad deklaracyą posłów morawskich do porządku dziennego, wybrał na ostatniem posiedzeniu komisyę dla zdania sprawy o pomienionej deklaracyi. Wnioskodawcą w jednym i drugim wypadku był — jak złośliwie utrzymuje *Correspondenz* — jeden i ten sam poseł — Dr Sturm. Nie jest to jednak ni pierwsza, ni ostatnia zapewne niekonsekwencya, z jaką się spotykamy w życiu parlamentarnem nowej Austryi. Wszak Rada państwa przy obradach nad ustawą o stowarzyszeniach jednego dnia powzięła uchwałę wprost przeciwną zapadłej dnia poprzedniego uchwale. — W sejmie praskim rozdwojone są zdania co do załatwienia „federalistycznego pamfletu", jak to jeden z dzienników wiedeńskich raczył nazwać deklaracyę czeską; część posłów chciałaby ją odesłać do komisyi, jak to się stało w Bernie, inni zaś posłowie oświadczają się za wezwaniem Czechów, aby na sejm przybyli, i rozpisaniem nowych wyborów w razie odmownej odpowiedzi. Cóż potem?

W sejmie kraińskim w Lublanie Niemcy toczą bój z Słoweńcami, już to przy sprawdzaniu wyborów, już też z powodu ustawy o języku w szkole, urzędzie i sądzie, która wypadła w duchu Słoweńców.

Sejmy dalmacki (w Zarze), istryjski (w Parenzo), karyntyjski (w Celowcu) nie przedstawiają nic uwagi godnego.

Sejm bukowiński w Czerniowcach przyjął już w drugiem czytaniu projekta rządowe, dotyczące zmiany statutu gminnego miasta Czerniowiec, § 18. ordynacyi wyborczej, tudzież ustawy zawierającej postanowienia na przypadek śledztwa sądowo-karnego przeciwko posłowi.

Co się tyczy kraju vorarlberskiego i sejmu jego w Bregencyi, dzienniki wiedeńskie w braku materyału ztamtąd, usiłują wyśrubować następujący ciekawy wypadeczek do znaczenia politycznego i zrobić zeń kwestyę sejmową. Pewien obywatel w Vorarlsberskiem zapisał 2000 złr. jako nagrodę dla tego, który pierwszy zawrze małżeństwo cywilne (*Nothcivilehe*). Znalazł się pretendent; gdy mu proboszcz odmówił ślubu, udał się do władzy politycznej, która mu natychmiast pozwolenia udzieliła; wtem biskup uwiadamia namiestnika p. Lassera, że proboszcz już gotów jest dać ślub nowożeńcom ale nie wewnątrz świątyni, tylko w przyzwoitem miejscu, poczem Namiestnik cofnął pozwolenie władzy cywilnej odsyłające nowożeńców do proboszcza. P. Lasser, dla którego nas o sympatyę posądzić trudno, tym razem nie mógł sobie inaczej postąpić, skoro po oświadczeniu biskupa znikła „potrzeba małżeństwa cywilnego."

Przechodzimy do sejmu tryestyńskiego. Słusznie wspomnieliśmy, że zbliża się dla Austryi kwestya „tryestyńska". Jak w Pradze i Bernie, tak i posłowie z okręgu tryestyńskiego (terytoryum) wyszli z izby sejmowej, złożywszy do laski marszałkowskiej protest przeciw wszelkim uchwałom w sejmie zapaść mającym. Protestujący posłowie, liczący się do Słowian, oświadczają, że większość posłów „włoskich" w sejmie tryestyńskim majoryzuje Słowian, nie uwzględniając ich słusznych życzeń. Protest ten przekazano komisyi do sprawozdania. Prócz tego sejm zajmuje się ustawą o rozszerzeniu terytoryum miejskiego (opola) w Tryeście; jest to również krok centralistyczny, wymierzony przeciw okręgom wiejskim, złożonym z żywiołów słowiańskich.

— Z dzienników wiedeńskich jedynie *Wanderer* słusznie i prawdziwie ocenia wyjście posłów ruskich z izby sejmowej we Lwowie; pisze bowiem, co następuje: „Sądzimy, że potrzeby cywilizacyi i oświaty krajowej na tém nic nie ucierpią, jeśli język polski pewną uzyska supremacyę, dozwalając owej części ludności, mówiącej innem narzeczem, używać swego języka ojczystego w zwykłych stosunkach z władzami i sądami. Bezowocny ten spór językowy w zarodzie swoim należy policzyć na karb grzechów rządów poprzednich, które dla chwilowych korzyści popuściły wodze złym duchom, zostawiając swym następcom poskromienie takowych".

— Delegacye do spraw wspólnych mają się zebrać w pierwszych dniach listopada. Wiadomość o zwołaniu ich w grudniu, jest nieprawdopodobną, ponieważ okres wyborczy w sejmie węgierskim kończy się około 10go grudnia, a tem samem posłowie i delegaci tracą swe mandaty. Delegacye więc, albo wcześniej, albo później niż w grudniu zebraćby się mogły, bo w grudniu odbędą się wybory ponowne do sejmu węgierskiego.

— Minister spraw wewnętrznych wystosował okólnik do namiestników, nakazujący odbywanie tak zwanych „dni urzędowych" (*Amtstage*) w tych miejscach, gdzie obecnie urzędują władze powiatowe. Minister oznaczenie liczby i podział tych „amtstagów" pozostawia Namiestnikom.

— Podług przepisów tak prawa kościelnego, jak i cywilnego, małżonkowie proszący o separacyę winni przedłożyć sądowi małżeńskiemu rewers od proboszcza parafialnego w dowód, że wpierw kilkakrotnie usiłowali przywrócić zgodę w pożyciu domowem. Ponieważ się zdarzyło, że proboszcze odmawiali wystawiania takich rewersów, przeto jak donosi *Tagblatt* minister sprawiedliwości wezwał sądy, by czuwały, aby przez to strony żadnego nie ponosiły uszczerbku.

— Namiestnik czeski baron Kellersperg od dni kilku bawi w Wiedniu i konferuje z ministrem spraw wewnętrznych.

— Ciągle jeszcze musimy donosić o konfiskatach i procesach w Pradze. *Narodni Nowiny* mają już 40 procesów o zbrodnie i przestępstwa; *Posel z Prahy* znowu zabrany. Dziennik ten oznajmia, iż numer następny z 8go wyjdzie wieczorem d. 7go, aby administracya w razie konfiskaty numeru — mogła pomyśleć o nowem wydawnictwie. Zabrano także *Hlas*, któremu zagrożono zupełnem zawieszeniem, jeźli nie złoży grzywny 1500 złr., na jaką już dawniej skazanym został. W Młodym Bolesławiu (Jungbunzlau) prokuratorya wytoczyła proces resursie mieszczańskiej za przesłanie adresu na cześć posłów czeskich. Na setki telegramów zachęcających opozycyę do wytrwania, jedna dopiero gmina zaprotestowała przeciw deklaracyi czeskiej.

— Biskup berneński wróciwszy z audyencyi u N. Pana, wydał dobrowolnie akta w sprawach małżeńskich.

— Niektóre komitaty węgierskie wzbraniają się rozpocząć przygotowań do rekrutacyi tegorocznej, zasłaniając się dawnym przepisem, że podług konstytucyi węgierskiej tylko ustawą w sejmie ogłoszona ma moc obowiązującą; ustawę zaś rekrutacyjną wydano w nieobecności sejmu. — Parlamentowi peszteńskiemu wypadnie raz przecież śmiało zajrzeć w oczy gospodarstwu komitatów, które sejmikują obok sejmu i odznaczają się niesłychanem ustaw lekceważeniem.

— Zaprzeczają wiadomości, jakoby jenerał honwedów Perczel, miał zostać konsulem austryackim w Bukareszcie.

— Jeden z znaczniejszych domów handlowych w Zagrzebiu otrzymał od rządu włoskiego zlecenie na wielkie zakupno koni zaprzęgowych.

— Od chwili pojawienia się *Latarni* paryskiej usiłowano palący jej dowcip naśladować w innych pisemkach ulotnych, wydawanych w rozmaitych miastach europejskich. W Wiedniu temi dniami wyszła również *Latarnia* niemiecka; ale wnet policya ją zabrała, nie mogąc zapewne znieść rażącego jej światła.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 września. Pisząc na czele dziennika o przyjeździe N. Państwa i podróży ich po Galicyi, tu podamy jeszcze niejakie szczegóły lokalnego znaczenia. N. Państwo mają przybyć do Krakowa d. 26go września o godz. 3ej po popołudniu osobnym pociągiem dworskim i staną „pod Baranami". Już na kilka dni przed przybyciem Cesarstwa JMci, przybędzie tu marszałek dworu oraz część służby dworskiej. Nie mało będzie potrzeba lokalów na pomieszczenie wszystkich gości, jakoteż obywatelstwa, które się zjechać tu nie omieszka, bo już jak *Gaz. Narodowa* pisze, marszałek sejmu, książę Leon Sapieha przyjedzie tu dla powitania N. Państwa z wszystkimi posłami dniem przedtem, osobnym pociągiem. Cesarstwo JMć zabawią w Krakowie cztery dni, i pojadą do Lwowa, „rzemiennym dyszlem", jak mówi staropolskie wyrażenie, to jest, wstępując po drodze tu i owdzie. O ile domniemany program mówi, mają wstąpić do Gumnisk pod Tarnowem, gdzie ich przyjmą ks. Sanguszkowie a na śniadanie zajadą do hr. Alfredów Potockich do Łańcuta.

N. Państwu towarzyszyć ma w tej podróży oprócz osób należących do dworu, z ministrów jeden tylko hr. Alfred Potocki. Wieść o przyjeździe ks. Auersperga prezesa przedlitawskiej rady ministrów, nie ma, przynajmniej dotąd, żadnej podstawy.

Kraków, o ile ubogie jego środki pozwolą, przybierze szaty godowe na powitanie Cesarstwa Jmci. Pod Baranami, gdzie niegdyś mieszkał król Saski, Wielki książę Warszawski, czynią już przygotowania, jakich wymaga obecność tak wysokich gości. Nowe obicia, kobierce, sprzęty, gotowalnia dla N. Pani, sala posłuchalna, gdzie Cesarz przyjmować będzie, nadadzą nowy pozór całemu domowi. Namiestnik hr. Gołuchowski stanie w Spiskim pałacu z małżonką swoją, która na parę dni ma poprzedzić przyjazd N. Państwa. Komitet z Rady miejskiej zajmuje się programem, w którym bal miejski ma się także mieścić. Ponieważ, jak słyszeliśmy ceremoniał dworski ma być na czas podróży uchylony, zatem znikną rożne trudności toaletowe, któreby udział tamowały. Wszelako brak wielkiego lokalu sam nakaże pewne ograniczenia. W program czterodniowego pobytu N. Państwa wchodzą: msza polowa z przeglądem wojsk, posłuchania, zwiedzenie Katedry, zakładów publicznych i Wieliczki, teatr, bal miejski. Program nie jest jeszcze stanowczo oznaczony, wszelako mniej więcej, obejmować będzie szczegóły przez nas dotknięte.

— Nie było wczoraj muzyki w ogrodzie strzeleckim, ale za to były po rogach ulic rozlepione afisze z ogłoszeniem koncertu w tym ogrodzie. Z tego powodu wiele osób przybywało do ogrodu; nie sądzimy jednak, aby to był stosowny sposób ich zwabienia. Jeżeli w ostatniej godzinie wypadła potrzeba odwołania koncertu, należało przynajmniej u wejścia do ogrodu przylepić ogłoszenie odwołujące.

— W sobotę i wczoraj występowała w kilku sztukach na tutejszej scenie znana artystka z wiedeńskiego „Karltheater" panna Gallmayer, w gronie przybyłych z nią członków niemieckiej trupy lwowskiej. Panna Gallmayer będąca ulubienicą publiczności wiedeńskiej, jest żywem, do łudzącej plastyki posuniętem uosobnieniem szkoły realistycznej na scenie, i posiada, rzec można, talent doraźnej metamorfozy, zdołając w okamgnieniu przeistaczać twarz swą i całą prawie postać w najrozmaitsze kształty. Talentu tego złożyła próbę wykonaniem roli Tekli w krotochwili *Uczona kucharka* odśpiewując wielokrotnie wśród oklasków zwrotkę, w której naśladowała twarzą, głosem i postacią znaczną ilość znanych artystek wiedeńskich. Dla owej części publiczności tutejszej, która nie zna stosunków teatralnych Wiednia, popis ten miał niewiele wartości studyów w rodzaju karykatur. Panna Gallmayer dziś jeszcze ma wystąpić raz ostatni.

— Dzisiejszej nocy dwóch urwisów dobywało się około godz. 2éj do szynku przy ulicy Siennej w domu [illegible] i próbowało odemknąć drzwi siłą. Właścicielka sama jedna w izbie szynkownéj nocując, zastawiła drzwi stołem i różnemi sprzętami. Za chwilę napastnicy wrócili, wyłamali drzwi, mimo krzyku owéj kobiety, lecz gdy je otworzyli, zwaliły się na nich sprzęty, któremi drzwi były zastawione i zapewne mniemając, że znajdą przygotowany na swoje przyjęcie opór, odeszli. Krzyk kobiety nie sprowadził ani patrolu ani stróża nocnego.

— Przed parą laty umieściliśmy w felietonie wiadomość podaną przez p. J. Łepkowskiego o budowlach jeziornych na palach, a mianowicie o odkrytych i zdeterminowanych przez niego szczątkach takiéj osady na jeziorze Czeszewskiem, w Wielkopolsce, w okolicach Nakła. To studyum p. Łepkowskiego zwróciło w roku zeszłym uwagę archeologów zgromadzonych na kongresie w Antwerpii. Obecnie zaś [illegible] gdy domysły i orzeczenia [illegible] podane, sprawdzonemi teraz zostały przez znalezienie na brzegach owego jeziora, obok młotów kamiennych, szczątków cegieł glinianych, i jeszcze popielnic, tudzież okucie i strzał z kości skamieniałych. To [illegible] naszej starożytności [illegible] zabytki [illegible] do gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otrzymało też muzeum tutejsze, od Dra Wojciecha Kętrzyńskiego kilka bronzowych narzędzi znalezionych [illegible] Gopłem (pod Ostrowem i Tarnówkiem), oraz od p. Tadeusza Langiego szpilkę i zapinkę żelazną, wraz z szczątkami popielnic odkrytych pod Piotrkowem kujawskim, w losie.

— **Bochnia** 4 września.

(*M. R.*) Jeden z tutejszych kupców posiadający dom w samym środku miasta, miał w piwnicach onego skład nafty, rumu, [illegible] i t. p. palnych materyałów. Onegdaj wieczorem poszło do piwnicy dwóch chłopców ze światłem w celu przyrządzenia [illegible] na targ mający odbyć się [illegible]. Przy fabrykacyi tych rozbił się gąsior z eterem i ten zajął się. Jeden z chłopców wybiegł z piwnicy wołając o ratunek; drugi pozostał w piwnicy usiłując [illegible] ugasić ogień. [illegible] kłęby dymu [illegible] do piwnicy [illegible] pozostawał [illegible]. Zaraz [illegible] mimo, [illegible] piwnicy, nawet [illegible] sił, a [illegible] dla [illegible] byłby [illegible].

Na szczęście przybył p. Paweł Niedzielski kupiec tutejszy i obywatel, a dowiedziawszy się o co rzecz idzie, puścił się [illegible] dymu, [illegible] było, [illegible] krwią [illegible] niego, [illegible] i [illegible] nie [illegible] i [illegible] jest [illegible] mo- [illegible] o- [illegible] ostatnie pozostałe o- tworzy szczelnie zatkać.

— **Kolbuszowa** d. 5 września.

(*R.*) Według pisma ministerstwa spraw zagranicznych z d. 14 sierpnia, 18go sierpnia, 19 sierpnia [illegible] udziela się wiadomości o losie niektórych jeńców naszych. Cyryla Wrońskiego nigdzie w Rosyi odszukać nie można. Jest w [illegible] gub. Tobolskiéj Franciszek Stanisław Wroński, ale ma pochodzić z Kielc. Karola Morty [illegible] także odszukać nie można i nie ma go ani w spisach jeneralpolicmajstra ani w spisach komendanta warszawskiego. Józefa Rygera morawianina, uwolniono. Józefa Matory odszukać nie można. Jest niejaki Matur w Minusińsku na osiedleniu. Juliana Tetmajera uwolniono. Również uwolniono Władysława Sienkiewicza, Wincentego Mięsopusta i Juliana Gregoriadesa.

— **Nowy Sącz** d. 5 września.

(*X. Y.*) Dwa lata nieomal, jak donosił *Czas* o spaleniu się gospodarstwa i dobytku X. Palura z Biegonic na 8,000 złr. skutkiem podłożenia, a już oto świeżo podkłada świętokradzka ręka żagwie pod nowe budynki, czekając tylko, rychło całą krescencyę zwieziono do stodół. Dzisiaj też o 5ej rano wybuchł ogień z rogu stodoły, i gdy to piszę, dotąd ugaszony niezostał. Poszło już z dymem trzy stodół, stajnia i inne budynki wartości 2,300 złr., 400 kóp różnego gatunku zboża 4,000 złr., 50 centnarów koniczu 50 złr., dwa wozy i sanki, brony i przyrządy 100 złr. Co wszystko asekurowane niebyło. Szkoda wynosi około 6,450 złr. Czasby się wytrzeźwić z filantropijnych urojeń, których dotąd nie rozwiały liczne napady po drogach i częste pożary, czułostkowość jest perłą rzucaną na śmiecie, która stare zbrodnie nietylko posuwa do niesłychanej odwagi, ale mnoży jeszcze nowe w zastraszający sposób.

— Donoszą nam, że gdy w Święcanach w powiecie Jasielskim pożar zniszczył przed miesiącem stajnie i stodoły dworskie, gromada z całém poświęceniem pracowała nad ugaszeniem ognia, a co więcéj, oświadczyła właścicielowi hr. Tomaszowi Romerowi, iż zwiezie bezpłatnie materyał pod nowe budynki, co też uskuteczniła własnym zaprzęgiem ze znacznéj odległości. Wreszcie gdy przyszedł czas zbiorów, najubożsi tylko przyjmowali od dworu zapłatę, zamożniejsi zaś włościanie żadną miarą wynagrodzenia przyjąć nie chcieli, i zbiory w Święcanach sprzątnięte zostały najwcześniéj w całéj okolicy. Delegat wydziału Rady powiatowéj, który podczas pożaru przybył, znalazł najzupełniejszą powolność gromady, która najściślej słuchała dawanych sobie zleceń. Czyny te zasługują na publiczne uznanie.

— Dnia 18 z. m. w Katarach w pow. pilźnieńskim spalił się dom włościański z budynkami gospodarskiemi, ogień miał być podłożony, szkoda 500 złr.; d. 19 z. m. w Ułazowie w pow. cieszanowskim 2 zagrody włościańskie z wszystkiemi ruchomościami zbożem, przyczyna niewiadoma, szkoda 752 złr.; d. 20 z. m. w Lubaczowie w tymże powiecie skutkiem nieostrożności z naftą dwanaście domów żydowskich i pomieszkanie proboszcza ob. gr. kat. a z 5 domów zerwano dachy, szkoda 20000 złr., dwoje ludzi ciężko poparzonych; d. 13 z. m. w Łazach w pow. jarosławskim dom i sąsiednie budynki gospodarskie ze zbożem, przez nieostrożność, szkoda 320 złr., d. 25 z. m. w Psarach w pow. rohatyńskim ośm zagród z wszystkiemi ruchomościami i zbożem, ogień miało zapuścić dziecko 9-letnie bawiąc się siarnikami; d. 27 z. m. w Hryniowcach w pow. tłumackim stodoła włościańska ze zbożem, podpalona; d. 26 z. m. w Chołojowie w pow. kamioneckim 4 domy i 10 budynków gospodarskich ze zbożem i sprzętami, szkoda 2147 złr., tylko jeden dom był zabezpieczony; d. 27 z. m. w w Szczutkowie w pow. cieszanowskim dwie zagrody włościańskie ze zbożem, przyczyna niewiadoma, szkoda 654 złr., dwuletni chłopiec poniósł śmierć w płomieniach.

— Hr. Antoni Forgach, były kanclerz węgierski i były namiestnik Czech, o mało nie postradał życia na polowaniu d. 28 sierpnia w dobrach swoich w komitacie Nowogradzkim. W zapale, polując na przepiórki z dubeltówką, zapomniał że jednej lufy nie wystrzelił, i nie spuściwszy odwiedzionego kurka, chciał broń nabić. Strzelba puściła i nabój dobrym śrutem wypalił mu przed samemi oczami i osmolił mu twarz, a przy tem parę ziarn śrutu zorało mu czoło. Ale że równocześnie trzymał rożek z prochem w ręku, takowy się zajął i urwał mu dwa palce prawej ręki po pierwsze przeguby. Mimo tak mocnego pokaleczenia i oparzenia twarzy, lekarze nie wątpią o przyjściu do zdrowia.

— W dokach czyli składach portowych kompanii handlowéj zachodnio-indyjskiéj w Southampton powstał ogień d. 4 września i niezmiernéj wartości zrządził szkodę. Ugaszono go dopiero w nocy.

— Rzecz to niezwykła, że w zatoce tryestskiéj pojawiła się haja czyli rekin. D. 1 września kąpał się tam w zakładzie kąpielnym morskim urzędnik administracyi wojskowéj i naraz uczuł straszny ból w nodze, krzyknął i zaczął tonąć. Rzucono mu naprzód linę któréj się chwycił, i niebawem gdy łódź przybyła na jego ratunek, z wielkiem natężeniem sił wyciągnięto go z wody. Jedna noga była wyżéj kolana aż do stopy poszarpana i ogołocona z mięśni, a stopa zgruchotana, druga zaś noga pokaleczona. Musiano zaraz odjąć nogę, którą potwór morski był ogryzł. Kapitan statku holenderskiego, przybyły dniem poprzednio do Tryestu, opowiadał, że widział haję 20 do 25 stóp długą, płynącą od wyspy Lissy. Bezzwłocznie zakazał magistrat kąpać się w morzu i wyznaczył 50 złr. nagrody za schwytanie rekina. Rybacy wyruszyli na te łowy z harpanami i wędami, i d. 4 b. m. schwytano haję pod Isolą.

— Teraźniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych przyjmował d. 12 sierpnia w białym dworze w Washingtonie deputacyę stowarzyszenia krawców, która mu wręczyła adres. W odpowiedzi prezydent rzekł między innemi: „Nie powinniśmy się wstydzić naszego rzemiosła, czyśmy krawcy, szewcy albo kowale. Praca powinna być podniesioną do stopnia arystokracyi, a jeśli wszyscy rzemieślnicy i robotnicy postępować będą należycie, niedalekim jest czas, że się wyrodzi arystokracya pracy. Taka arystokracya będzie dowodem zasługi moralności, cnoty i inteligiencyi. Najmilsze godziny mego życia są te, które przepędziłem przy robocie krawieckiej. Szczycę się z tego. Byłem nietylko rzemieślnikiem, ale rzemieślnikiem zdolnym. Wiele o tem rozprawiano, że prezydent był niegdyś krawcem. Ale dość przypomnieć pismo święte, które mówi, że Adam był krawcem, bo pierwszy przyrządził sobie odzież. Jeżeli Adam nie wstydził się krawiectwa, to i ja nie czuję się jako prezydent poniżony, że także byłem krawcem. Mimo dawniejszego mego zawodu, nie jestem w mojem stanowisku jako prezydent ani dumny ani próżny.

— Dnia 5 i 6go września pogoda. Pierwszego z tych dni termometr doszedł do + 17°,8 od + 7°,6, drugiego zaś do + 16°,8 od 9°,1 R. Barometr w ciągu tych dni ciągle zwolna szedł w górę; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 7 września stał na 333''',30, termometr zaś na + 5°,6 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We wtorek dnia 8 września *Święto*, Narodzenie, Najświętszéj Maryi Panny; we środę dnia 9 września, Śgo Gorgoniusza męczennika.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 7go września.

HOTEL SASKI: Otto Mayer, Gustaw Salle ze Lwowa, ks. Roman Sanguszko właś. dóbr ze Lwowa, X. Felicyan Słomczyński z Racławic, Ludwik Romocki z Warszawy, Alojzy Niedźwiecki z Muszyna, Mikołaj Neuhaus z Kazimierza, Bethune Buriene z Lille, August Ferdynand Galle kupiec z Warszawy, Walerya Stacherska z Warszawy, Tohn Chester z Londynu, Ignacy Suchorzewski właś. dóbr z Mielca, Prakseda Malinowska z Kongresówki, Alojzy Medwecki z Galicyi, Władysław Kozłowski właś. dóbr z Warszawy, Jan Zabłocki z Galicyi, G. Guglielmi z Rzymu, Rosenberg bar. Lipiński właśc. dóbr z Galicyi, Karol Hoffman z Warszawy, Roman Openheim z Wiednia.

HOTEL POD ROZĄ: Teodor Belons kupiec ze Lwowa, Władysław Woliński z Oświęcima, Juliusz Rudolf kupiec ze Szczecina, Józef Starch z żoną z Kęt, Józef Noworytko z Myślachowic, A. Gostkowski z córkami wł. d. z Galicyi, J. Aleksander z Sandeckiego, Edmund Fritz kupiec z Studtgartu, Mina Immler z córką z Paryża, Genia Mayerhofferowa z córką z Jass, Stanisław Zalewski z familią wł. dóbr z Kongresówki, Jan Choromuński z żoną właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI: Feliks Szańkowski wł. d. z Kongresówki, Zofia hr. Sołtykowa z Kongresówki, Teofil Jaworski z Warszawy, Antonina Ośmiałowska z Warszawy, Paulina Gołembiowska z Biały, Izabella Kropiwnicka z Warszawy, Leon Gradowski z Warszawy, Bronisława Ujejska z Trzemeszna, Konstanty Piliński właś. d. z Tarnowa, Franciszek Czajkowski wł. d. z Galicyi, Stanisław Ciechanowski właś. dóbr z Kongresówki Józef Maciejowski z Krasic.

HOTEL POLLERA: Floryan Helcel wł. d. z Górki, J. Dufow z Bremen, Karol Grinberg z Odessy, Karol Zarembecki z Paryża, Jan Nowak z Pragi, Henryk Lauterbach kupiec z Prus, Karol Lut kupiec z Wiednia, Zofia hr. Załuska wł. d. z Siedliszowic, D. Rozner z Tarnowa, Jan Schubert z Warszawy, Michał Korczyński ze Lwowa, Franciszek Ligęza ze Lwowa, Józef Jański z Kongresówki, Maurycy Lewinger kupiec z Węgier, Tomasz Megie z Drezna, Teodor Nakilski z Warszawy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd w Brzozowie spadkobierców Jana Chrobaka w d. 14 stycznia 1837 w Orzechówce bez testamentu zmarłego; zgłoszenie się do roku.— Sąd krakowski Mojżesza Judę Baneta spadkobiercę Antschla Baneta w d. 27 lutego 1868 w Krakowie zmarłego; zgłoszenie się do roku.

Posady: Czterech adjunktów sądowych w Przemyślu, (po 630 złr.) podania do 15 września.— Dozorcy więzień w Tarnopolu (262 złr. 50 c.); podania w 4 tygodniach.

Licytacye: Do 15 września oferty na naprawę gościńca między Brzuchowicami, Bursztynem i Podhorkami, cena fiskalna 5,794 złr. 22½ c. — Do 15 września oferty na naprawę gościńca między Delatynem i Jabłonicą cena fiskalna 2,682 złr. 50 cent.— W d. 9 i 16 września zabezpieczenie dostawy żywności dla aresztantów w Rozwadowie (wad. 120 złr.). Oferty w Stanisławowie do 14 września na zabezpieczenie budowli wodnych nad Dniestrem pod Maryampolem, cena fiskalna 2,909 złr. 9 cent.— W d. 14 września trzechletnie wydzierżawienie propinacyi wódczanéj w Jaworowie, cena wywołania 15,400 złr., w d. 15 września wydzierżawienie tamże propinacyi miodowéj, cena wyw. 450 złr. 70 c.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Adama Stattlera o wypowiedzeniu mu pełnomocnictwa przez Adama Pellara w sprawie Ambrożego Grabowskiego o 18,000 złp.; kurator Dr Rydzowski.— Sąd w Wiśniczu o rozpisaniu konkursu na majątek Fenela Nebenzahla; zgłoszenie się wierzycieli do 31 października; kur. Piotr Giebułtowski.

Przegląd polityczny.
Depesze telegraficzne.

Wiesbaden 5 września. Biskup Limburski wydał okólnik do mieszkańców dyecezyi swojej, w którym żąda rozdziału szkół na katolickie i protestanckie i wzywa katolików, aby na zgromadzeniu reprezentacyi krajowej d. 13go b. m. zwołanej, protestowali przeciw zatrzymaniu braku charakteru religijnego szkół; zarazem nauczyciele religii katolickiej, którzyby na zgromadzeniu głosowali za utrzymaniem wspólności szkół w Nassau, zagrożeni są utratą prawa nauczania religii.

Monachium 6 września. Słychać, że zamierzony podział armii na dwa korpusy i urządzenie dwóch komend korpusów w Monachium i Würzburgu, nastąpi.

Paryż 5 września. Książę Napoleon przybył wczoraj wieczór do zamku Meudon. Nuncyusz papieski msgr. Chigi wyjechał do Rzymu.

Paryż 5 września. Lord Stanley przybył tu dziś rano. Margr. Moustier będzie dziś z nim na obiedzie u posła angielskiego. Lord Stanley odjeżdża jutro do Londynu. Królowa angielska spodziewaną jest tutaj 10go.

Paryż 5 września. *La France* zaprzecza, aby minister jenerał hr. Menabrea przybył skrycie do Paryża. Tenże dziennik protestuje przeciw korespondencyi paryskiej do *Indép. belge*, która mówi, że rząd francuski przedewszystkiem opiera się na armii, i że ta nie pozwoli mu odwlekać dłużej wojny z Prusami. *La France* mówi, że armia francuska jest to naród w jego najzacniejszej i najznakomitszej części. W kraju jest ona strażnicą publicznego porządku i ustaw, a na zewnątrz nie ma innego zadania, jak reprezentowanie polityki zagranicznej.

Paryż 6 września. *Monitor* donosi z Sajgun z d. 25 lipca: W skutku napadu na posterunek francuski w Rachgia, powstało pewne wzburzenie w Kochinchinie. Banda rozbójników przekroczyła granicę, lecz rozpędzili ją i przerzucili napowrót za granicę Francuzi i krajowcy śpiesznie uorganizowani w kolumnę.

Florencya 4 września. Słychać, że rząd wkrótce poweźmie ważne postanowienie, aby uzyskać odwołanie wojska francuskiego z Rzymu.

Florencya 5 września. *Opinione* zapewnia, że minister spraw wewnętrznych Cadorna podał się do dymisyi z powodów zdrowia i nadmienia o pogłosce, że minister robót publicznych Cantelli obejmie tymczasowo jego tekę.

Rzym 4 września. Poseł francuski hr. Sartiges będzie miał jutro posłuchanie pożegnalne u Papieża.

Londyn 5 września. *Morning Post* donosi, że Rosya proponowała w Berlinie i Paryżu rozbrojenie i że inicyatywę w tym względzie powziął Car ukazem z d. 2 września.

Cork (w Irlandyi) 5 września. W nocy podpalono ogniem greckim folwark w pobliżu miasta. Jest to już czwarte podpalenie w ciągu tygodnia w okolicy miasta. Kilka oddziałów Fenistów zdybano podczas ćwiczeń nocnych i wielu z nich aresztowano.

Kopenhaga 4 września. Królewicz duński odjechał do Malmoe, zkąd uda się do Sztokholmu. Nowy poseł szwedzki bar. Stedingk, wręczył wczoraj królowi listy uwierzytelniające.

Piszą do *Dziennika poznańskiego* o gwałcie dokonanym przez rząd rosyjski na biskupie płockim „że los księdza Popiela nie jest dotąd stanowczo rozstrzygnięty, przynajmniej niewiadomo jeszcze na pewno, czy już został wywieziony, czy też uwięziony w stolicy" (której, czy w Warszawie czy w Petersburgu?) Czy uwieziony został z Petersburga biskup Wincenty, o tem nie wiemy jeszcze z pewnością, ale że wywieziony został z Warszawy w sobotę, jak pisaliśmy, niema żadnej wątpliwości.

Nie pomogły jak się zdaje groźby *Dziennika lwowskiego*, skoro zapowiedziawszy, iż ostatni raz się odzywa, utyskuje, że polemizować dalej musi. Prowadzi też spór dalej, lecz w tonie, jakiby zawsze zachować powinien, jeżeli chce, aby z nim polemizować się dało. O loikę z *Dziennikiem* upierać się nie można, to wiadomo. Trwamy więc po prostu w przekonaniu, że wniosek p. Smolki jest nieloicznym, bo niekonsekwencyi popełnionej cofać nie można, ani też zastąpić inną jeszcze większą, bo następstw pierwszej nie znoszącą. Trwamy również przy tem, że złożenie mandatów przez delegacyę jest *alfą* i *omegą* tego wniosku. *Dziennik* pisze, że jest *alfą*, ale trzeba pierwszy krok mieć za sobą, aby postawić drugi, i dojść do *omegi*. Owóż nie trzeba stawiać pierwszego kroku, dopókąd się nie wie, czy można będzie postawić drugi, i jakim on będzie. *Dziennik* nie powiedział *beta*, bo go niema na tej drodze, jest tylko *omega*, a tego *omega* stanowczo nie chcemy. Pisaliśmy, że wniosek p. Smolki jest pierwszem słowem programatu towarzystwa demokratycznego, bo trwamy również przy naszem zdaniu, że wniosek się nie „wyrwał", jakby się mogło było wydawać, i nic więcej nie wzmacnia nas w tem przekonaniu, jak obrona *Dziennika*. Myli się pisząc, „że *Czas* bardzo zręcznie odejmuje pierwszą część nazwy Towarzystwa demokratycznego." Nie ma w tem żadnej zręczności. Takiego *absurdum* jak Towarzystwo narodowo-demokratyczne, niepojmujemy i jako blichtr szkodliwy mogący umysły obałamucać odrzucamy; Towarzystwo demokratyczne pojmujemy i uważamy za krzywiące myśl narodu, bo demokracya jest kosmopolityczną. Nareszcie pyta *Dziennik*: „co powie *Czas*, który potępia i lekceważy manifestacye ulicy i galeryi, adresy z promenady, petycye, gdy się z kraju posypią adresy licznie, od właścicieli większych, z miast, a może i od ludu, za wnioskiem p. Smolki?" Gdyby tak było, powiedziałby *Czas*, że kraj może wstąpić na zgubną dla siebie drogę, jak to już nieraz uczynił, i że temu przeszkodzić nie zdoła. Ale tak nie będzie; *Dziennik* się łudzi a raczej straszy, *Czas* wie, że kraj ma rozum, i wie, że wniosek p. Smolki odrzuconym być musi. Na adresy z resztą, któreby Towarzystwo demokratyczne zdobyło, Sejm zważać nie powinien, i postąpi według przekonania, które mu wskaże dobro kraju: bo nie adresy pod naciskiem zebrane, ale on jest wyrazem kraju, i jako taki wniosek p. Smolki odrzuci.

W dziennikach wiedeńskach spostrzegamy od dni kilku jakąś zmianę stanowiska w obec sejmu naszego. *N. fr. Presse* napisała długi artykuł o okólniku p. Hasnera, cały w tonie: „i chciałabym i boję się". Mylnie sądzi, że okólnik jest jedynym powodem nieukontentowania w kraju naszym a opozycyi w Sejmie. Ale zawsze jest to jeden z powodów i uchylić by go warto, tem więcej, że *N. fr. Presse* nie zaprzecza prawa Galicyi, ale tylko lęka się zbytnich żądań i następstw. O akcie omówionym przez nas na wstępie, a który *Presse*, niewiemy na jakiej podstawie, poczytuje za programat p. Ziemiałkowskiego, rozpisuje się także z pewną oględnością, chociaż federalizm w tym akcie dręczy ją nie pomału. Także o zajściu z Rusinami na posiedzeniu środowem czytamy zdrowsze nieco sądy. Czyżby dzienniki wiedeńskie miały przecie przyjść do przekonania, że owej frakcyi idzie całkiem o co innego, niż o narodowość i język, którym nic nie zagraża? Mylą się wszakże mówiąc o wyjściu z Izby Rusinów. Wyszli tylko księża ruscy, czyli frakcya rosyjska i niektórzy włościanie, druga część pozostała, a i tamta po uchwaleniu ustaw o języku w urzędach i sądach powróciła. Ustawy te dają mowie ruskiej większe prawa niż miała dotąd. Obecny w komisyi ksiądz ruski nie stawiał tam nawet żadnej poprawki, a wszyscy Rusini zgodnie uznają, że język ruski nie może być w służbie wewnętrznej urzędowym. Frakcya rosyjsko-ruska szuka tylko pozoru: gdyby ustawa dała mowie ruskiej takie sama prawa w urzędzie jak językowi polskiemu (co być nie może, gdyż nie ma piśmiennego języka ruskiego), to jeszcze ta frakcya stawiałaby opozycyę, i żądałaby zapewne wyłącznie języka ruskiego dla Galicyi wschodniej.

Sejm odłożył posiedzenia do środy, aby dać nieco czasu komisyom do wypracowania sprawozdań. O ile wiemy, gotują się sprawozdania nad ugodą z rządem względem subwencyi dla funduszu indemnizacyjnego. Co się tyczy komisyi wyznaczonej do wniosków pp. Zyblikiewicza i Smolki, donoszą nam, że ta szybko prowadzi swe czynności i wkrótce owoc ich przedłoży Sejmowi. Zadanie jej jest obszerniejsze, aniżeli się nam zdawało, gdyż wzięła na siebie to, cośmy sądzili być dopiero zadaniem komisyi adresowej, to jest ułożenie projektu pisma od Sejmu. Komisya ta ukonstytuowała się wybierając p. Ziemiałkowskiego prezesem, p. Grocholskiego wiceprezesem, p. Chrzanowskiego sekretarzem; wyznaczyła ze swego grona podkomitet redakcyjny, złożony z pp. Grocholskiego, Czerkawskiego, Chrzanowskiego i Zyblikiewicza. Wniosek tego ostatniego wzięty został naprzód pod rozwagę.

Dzienniki paryskie przyjęły za objaw pokojowy, zwłokę w zwołaniu rekrutów pruskich, a szczególniej *Constitutionnel*, który zbierał troskliwie wszystkie pokojowe głosy prezesów rad departamentowych, wielką przykłada wagę do tej oznaki pokoju. *Pays* i niektóre inne organa półurzędowe, dotychczas wyzywające, przycichnęły, i można sądzić, że na całej linii publicystyka paryska będzie pokojową, bo i dzienniki opozycyjne bronią ciągle tej polityki, jedne z przyjaźni dla Prus, podzielając ich dążenia jedności niemieckiej, inne z antidynastycznych pobudek.

Stosunki zewnętrzne Francyi mianowicie z Włochami, Hiszpanią, Belgią i Holandyą, tak stoją w tej chwili, że rada ministrów w Fontainebleau pod przewodem Cesarza, miała rozbierać kwestyę rzymską, a zatem stosunek Francyi do Włoch i Stolicy Apostolskiej. Głoszą dzienniki włoskie, że Francya odwoła wojsko z Rzymu pod nowemi warunkami i że fortyfikacya Rzymu z tego powodu jest przyśpieszana.

Co do związków z Hiszpanią, dzienniki półurzędowe zaprzeczają w Paryżu, aby pobyt hr. Girgenti miał się odnosić do stosunków hiszpańskich, a przeto mógłby się odnosić do włoskich. Układy z Belgią i Holandyą względem przymierza lub przynajmniej traktatu cłowego, zupełnie nateraz ucichły, a przyjazd lorda Stanleya do Paryża w powrocie ze Szwajcaryi, zapewne da sposobność temu ministrowi do okazania, iż Anglia nie zezwoli na taki związek.

Książę Napoleon wrócił 3go września do Havre z objazdu portów północno-niemieckich.

Gołos rozbiera wyższość dla Rosyi przymierza pruskiego nad francuskiem i powiada, że Francya może jedynie pozwolić na zniweczenie traktatu z r. 1856. lecz Rosya dojdzie do tego bez niej. Powiększenie się Prus mniej szkodzi Rosyi, bo Francya musi sama im stawiać przeszkodę; gdy Francya powiększona, zagrażałaby interesom rosyjskim.

Pocztą Lloyda otrzymane wiadomości z Konstantynopola i Aten z d. 29 sierpnia mówią, że książę Mussurus, dotychczasowy poseł turecki w Londynie, wezwany do Konstantynopola, przebywa tam ciągle, i utrzymuje się wieść, że przeznaczony on jest na namiestnika sułtańskiego w Kandyi. Już raz wymówił on się od tego urzędu trudnego.

Bank narodowy grecki odmówił ministrowi Bulgarisowi pół miliona drachm pożyczki.

Według doniesień z Nowego Jorku z d. 26 sierpnia, powstańcy meksykańscy pobili wojsko Juareza pod Vera Cruz.

Drogą na Suez nadeszły do Tryestu wiadomości z Bombaju i Kalkuty, tudzież z Chin i Japonii. Mahomed Jakub chan, syn emira Afganistanu Szyra Alego chana, obsadził Chizai w Afganistanie.

Francuzi otrzymali w Japonii zadosyć uczynienie za wymordowanie swoich współrodaków, ale w Nangasaki chrześcianie krajowcy skazani zostali na śmierć przez utopienie. Konsulowie obcy wstawili się za nimi, lecz niewiadomo z jakim skutkiem.

Wieść krążyła, że w rejencyi pekińskiej Europejczycy otrzymają urzędy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 7 września. *L'Opinion nationale* donosi, że margr. Banneville wyjeżdża do Rzymu z bardzo ważnemi specyalnemi zleceniami. *L'Opinion* utrzymuje, że bawiący teraz w Paryżu ministrowie pruscy bar. Heydt i bar. Schleinitz wyrażają się w duchu idei pokojowych rządu pruskiego.

Kursa. Wiedeń 7 wrześ. godzina 2 po połud. Metaliki 58·30. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58·60. — Pożyczka narodowa 62·80. — Losy z roku 1860 84 20. — Akcye banku 726.—Akcye kred. 212·70. — Londyn 114·75.— Srebro 112 65 — Dukat 5·44.

Z powodu święta uroczystego jutro *Czas* nie wyjdzie.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA:
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 7 wrześ.	żądają	płacą
Szeb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80	78½
Banknoty pol. 100złr.	434	436
Ruble ros. za 100 rsr.	156½	153
Talary prs. za 100 tal.	170	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr.	113¾	112
Dukat ważny	5 50	5 38
Napoleon d'or	9 24	9 4
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare	80	76
Oblig. indem.	[illegible]	[illegible]
Ak. k. gal. [illegible]	[illegible]	[illegible]
L. C. [illegible]	[illegible]	[illegible]
Listy b[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wiedeń 7 wrześ.		
5% Metaliki [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Pożyczka [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Metaliki [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Obl. ind. [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 75	66 25
„ „ bukow.	67 —	66 50
„ „ „ siedmg.	72 75	72 —
Pożyczka głod. gal.	— —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 25	97 75
4% Galicyjskie	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	92
5% Boden Cr. austr.	101 50	101 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 —	169 50
„ „ „ 1854	78 25	78 —
„ „ „ 1860	84 30	84 10
„ „ „ 1864	95 60	95 40
Como-Rente	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Tryestskie	[illegible]	[illegible]
ks. Esterhazy	[illegible]	[illegible]
Księcia Salm.	[illegible]	[illegible]
Pallfy	[illegible]	[illegible]
ks. Klary	[illegible]	[illegible]
ks. St. Genois	[illegible]	[illegible]
miasta Budy	[illegible]	[illegible]
ks. Windischgr.	[illegible]	[illegible]
hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	728	727
Zakładu kredytow.	212 90	212 70
Żeglugi par. na Dunaju	527 —	525
Kolei półn. Ferdynan.	1870	1867
„ rządowej fr.-a.	251 20	251 —
„ zachodniej c. El.	163 50	163 —
„ Pardubickiej	150 50	150 —
„ południowej	187 40	187 20
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	142 —	141 50
„ Galicyjskiej	209 50	209 —
„ Czerniow.	168 —	187 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 75	83 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 80	82 30
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 —	75 50
„ „ „ Emisya 1867.	80 90	80 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 30	81 90
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	94 —	93 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 63
Lwów 4 wrześn.		
Dukat holenderski	5 41	5 37
„ cesarski	5 45	5 41
Półimperyał rosyjski	9 43	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74
„ pap. „	1 56	1 55¼
Talar pruski	1 69	1 63
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 50
„ „ m. k.	78 70	78 20
Listy zast. banku hip.	86 60	86 —
Obligi indem. b. kup.	66 75	66 25
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	209 —	208 —
„ „ lwow.-czer.	188 —	187 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca. br

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu – do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* [illegible]

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* [illegible] rano; 7.45 wieczór. — z *Wrocławia*, *Warszawy*, *Mysłowic* [illegible] — ze *Lwowa* [illegible] — z *Wieliczki* [illegible]
do *Wiednia* z *Krakowa* [illegible]
do *Szczakowy* z *Krakowa* [illegible]
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 5.32 rano, 7.37 wieczór.
do *Wieliczki* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Księgarnia
D. E. FRIEDLEINA
W KRAKOWIE
zawiadamia, iż
Wysoka Rada Szkolna krajowa powierzyła jej Skład główny na zachodnią Galicyę dzieła: (1618-1-3)

Wypisy polskie

dla użytku klas niższych i wyższych c. k. szkół gimnazyalnych.

Von der illustrirten Damenzeitung

„Der Bazar"

erscheinen regelmässig alle Monate zwei Doppelnummern. — Nr. 18 von 15. September ist bereits erschienen. (1619-1-2)T
Bestellungen darauf werden von allen Buchhandlungen entgegengenommen.



Dla wielkiego powodzenia, jakiego tutaj Singerowskie Maszynki do szycia we wszystkich kołach towarzyskich doznają, widzimy się spowodowani, pobyt nasz jeszcze ☛ na kilka dni przedłużyć.
Kraków, ulica Szpitalna N. 398, dom „pod Rakiem." (1632)
Scherz & Friedländer.

Skradzione

dnia 27 Sierpnia r. b. Listy indemnizacyjne Obwodu Krakowskiego: Nr. 4.516 na złr. 500 — Nr. 10.468 — 13.389 — 19.525 każdy po złr. 100 znalazły się — i są w rękach właściciela przez podrzucenie.
(1563-1-3)T *Józef Trzaskowski.*

Ostrzeżenie!

Józefa z hr. Przerembskich hr. Skorupkowa, właścicielka dóbr Igołomia, Szarbia, Siedliska i Kossów w Królestwie Polskiem leżących, tudzież Niedźwiada z przyległościami, odwołuje niniejszem wszelkie pełnomocnictwa, jakich komukolwiek do zarządu interesów swoich udzieliła, gdyż odtąd sama interesami temi zajmować się będzie. Wszelkie więc czynności, w jakieby ktokolwiek z byłymi jej pełnomocnikami po dniu dzisiejszym wchodził, obowiązywać jej nie będą. (1581-3)T

Eau de Mèlise de Carmes,



woda z rośliny zwanej Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnej Wystawie w Londynie w r. 1862.
Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności i t. p.* (1230-14-24)
Skład główny w Paryżu u p. ***Boyer***, przy ulicy Taranne N. 14, — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

Uwiadomeinie.

Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i Myszy

za pomocą ck. uprzywilejowanej trucizny na Myszy i Szczury, w kształcie świecy.
Cena flaszeczki 50 cent.
☛ Takowej niefałszowanej dostać można: w Krakowie u pana ***M. Jawornickiego***, we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera* i *Piotra Mikolasza*; w Tarnowie pp. *Józefa Jahna* i *H. Kouyi.* (1543-1-12)



W Krakowie w aptece *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowieu p. *P. Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (1221-7-10)



W Litografii „CZASU"
M. Salba,

ukończono zeszyt pierwszy

ATLASU

(1435-4-)

zastósowanego do Zoologii

Prof. Dra ***Nowickiego***, obejmującego na 17 tablicach 150 figur.
Cena zeszytu 1 złr. 25 ct.
Do nabycia wraz z książką, której cena jest **45 ct.** — w *Litografii „Czasu* lub w *Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.*

F I L I A

c. k. uprzywil.

galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO w Krakowie,

przyjmuje wkłady pieniężne na

ASYGNACYE KASOWE,

za opłatą:

5%	z trzydziesto-dniowem	wypowiedzeniem	
4½%	z czternasto-	dto	dto
4%	z ośmio-	dto	dto

oraz (1522-5-10)T

trudni się komisowem kupnem i przedażą efektów na giełdach, udziela zaliczki na wszelkie papiery publiczne w rachunek bieżący (Conto corrente), eskontuje weksle, kupony i wylosowane efekta, daje także pożyczki przemysłowcom na spłatę ratami.

C. k. uprzywilejowany

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że Jego ces. król. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 18 Lipca r. b. zatwierdzić raczył zmiany Statutów na walnem zgromadzeniu Akcyonaryuszów Banku hipotecznego dnia 31 Marca 1868 uchwalone,

i że zakres działania tegoż Banku,

rozszerzony został na księstwo Bukowinę.

Lwów dnia 1 Września 1868 r. (1620-1-3)T
Dyrekcya.

Le Journal politique

wychodzący w Paryżu podaje o

Anatherynowej wodzie do ust Poppa

następującą wzmiankę.

Anatherynowa woda do ust jest w Paryżu bardzo dobrze znaną, również w Londynie gdzie na wystawie w 1862 roku uzyskała szczególne odznaczenia.
Między legionami różnych wód do ust, które przez lekarzy zębów wynalezione i zalecane bywają, jest jedna przez pana J. G. Poppa praktycznego lekarza zębów w Wiedniu Stadt, Bognergasse 2, jedyną, która się we wszystkich warstwach dobrego towarzystwa najlepszem powodzeniem zaszczyca dłużej niż 10 lat.
Faktycznie przekonany o *zbawiennych skutkach* tej Anatherynowej wody do ust *w każdym bólu zębów, chwianiu się zębów, łatwem krwawieniu chorobowem dziąseł, w zgliniźnie dziąseł, w czystem utrzymywaniu tak zdrowych jako też i sztucznych zębów, w wypadkach gdzie kamienuy osad zębów zaczyna się zbierać, w cuchnięciu z ust, w chorobach skorbutowych sam Profesor Dr. Oppolcer* emer. Rector magnificus słynny w całej Europie zalecił używanie tej wody do ust.
Sława i wziętość tej **Anatherynowej wody do ust** rozeszła się w najdalsze strony świata i czeka ją wielka przyszłość. Lekarz zębów J. G. Popp w Wiedniu uzyskał przywilej w Austryi, Anglii i Ameryce.
Le Docteur Pelletier, medecin ordinaire de Madame la Princesse Adelaide, dit en visitant cette eau dentifrice de Mr. J. G. Popp: „Cette eau dentifrice Anathérine est la seule qui soit en vogue à Paris et qui y jouisse d'une bonne renommée."
☛ Mają na Składzie: w KRAKOWIE p. *Wiktor Redyk*, aptekarz „pod Barankiem — p. *Górecki* — p. *J. Jahn* — p. *L. Feintuch* — p. *J. Bartl* — p. *Siedlecki*, apt. — p. *E. Stockmar*, apt. — p. *Dr. Sawiczewski*, apt. (48-3-4)T

Liebig's Extract of meat Company Limited London.

(Liebig's Fleisch-Extrakt).

Liebiga Ekstrakt mięsny,

jedyny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonanym przez pp. profesorów barona ***I. Liebiga*** i ***Maks. Pettenkofera*** na każdym słoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach i handlach w państwie Austryackiem po cenie: Słoik wagi angielskiej

1 funt	½-funta	¼-funta	⅛-funta
złr. 7,	złr. 3·60,	złr. 1·90,	złr. 1.

☛ Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki: ☚
w Wiedniu: pp. ***Józef Voigt i Spółka***, Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund;"
w Krakowie: p. ***J. N. Walter*** i p. ***E. Fuchs.*** (1422-8)
Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym słoiku.

Od lat 26 istniejąca c. k. uprzyw. (1425-5-6)

Fabryka Posadzek maszynowych
Stefana Barawitzki i Syna

Heiligenstadt, Nussdorferstrasse, **w Wiedniu**, **SKŁAD:** Stadt, Herrengasse N. 10.
ma zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności, że ma zawsze po najtańszych cenach wielki skład, bo 20.000 do 25.000 sztuk najwytworniejszych aż do najordynarniejszych posadzek w zapasie, za które powyższa fabryka daje 5-letnie zaręczenie za wszelkie ułamania. Illustrowane Cenniki są gotowe do powzięcia bezpłatnie dla pp. przedsiębiorców budowy, architektów, właścicieli domów i t. p.

Dom murowany
z Ogrodem,

przy ulicy Głogowskiej, pod L. 316 w Rzeszowie, jest z wolnej ręki do sprzedania. (1582-2)
Bliższa wiadomość u p. *Józefa Adamowskiego* w Rzeszowie.

Jarmark na konie

drugi tegoroczny, odbędzie się w mieście obwodowem Tarnowie w Galicyi **w dniu 21 Września 1868,** i następnych, Konie przyprowadzone nie ulegają opłacie targowego.
Tarnów dnia 2 Września 1868. (1629-1-3)T

Maksymilian Caro
w Krakowie,

Portland Cement. — Obicia pokojowe. — Pulcheryna, środek do upiększenia. (1576-2-3)T

przy ulicy Grodzkiej Nr. 103.

Mam zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, iż jak lat poprzednich, tak i w nadchodzącym roku szkolnym, **przyjmuję uczniów na stół i mieszkanie,** gdzie zarazem mogą się ćwiczyć w praktycznem władaniu językiem niemieckim, francuskim i muzyce.
(1398-5-6)T ***F. Szklarska,*** ulica Grodzka Nr. 67, „na Podelwiu."

Okulary łupkowe (Mica)

chroniące oczy od wszelkich szkodliwych wpływów,

Cylindry łupkowe (niepękające) do lamp,

poleca Handel pod firmą:
A. Biasion w Krakowie,
gdzie okulary wszelkiego gatunku dobierają się sumiennie do każdego wzroku i podług przepisów pp. Lekarzy Okulistów. (1617-2-6)T

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie POMADY p. ***Royer***, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

p. ***Royer***, leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**
☛ Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana Miczyńskiego — we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza. 1339-14--24T

Dla właścicieli koni i gospodarzy!

Ważnem jest zadaniem dla każdego gospodarza, aby swoje zwierzęta domowe utrzymać przy zdrowiu, a tym, które zachorują, w najkrótszym czasie czasie zdrowie przywrócić, to jednakże na wsi, gdzie rzadko pomoc lekarska znaleźć się może, połączone jest z trudnościami.
Znaną jest rzeczą, jakiej wagi jest w zdarzających się chorobnch pierwsza pomoc, a każdy gospodarz powinien na to uważać, aby takich środków używać, któreby mogły przy trafnem i starannem używaniu same popierać leczenie.
Wielokrotnie wzmiankowaliśmy na tem miejscu o wyrobach aptekarza p: Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu. Wiele nam nadesłanych odezw o tych specyalnościach, będziemy umieszczać od czasu do czasu w inseratach, pod napisem: *„Zdania o wyrobach weterynarskich Kwizdy,"* dziś podajemy tylko następujące:

Panie Dobrodzieju!

W późnej jesieni, przez niedbalstwo skotaka, dostała jedna krowa rozdęcia. Do użycia inszych środków nie było już wiele czasu, musiano więc prędko wziąść troicarts do pomocy. Operacya ta nie była zrobioną dość zręcznie, przebicie było za wysoko dane, tak, że zapewne obrażenie chociaż nieznaczne, wewnętrznych części nastąpiło. Od tego czasu bydle chorowało ciągle, wprzód nienasycony żarłok, teraz czasowo gardziło paszą i kaszlało. W zimie nastąpił tak silny kaszel, że sam obawiając się gnicia płuc, odstawiłem ją zupełnie osobno. Wypadek, którego się obawiałem, wprawdzie nie nastąpił, kaszel jednak coraz się powiększał, krowa straciła zupełnie mleko i widocznie chudła pomimo doborowej paszy; uderzającym jednak był cuchnący oddech, który służbie obrzydzenie i nudności sprawiał. Chętniebym był krowę, która była zupełnie niepożyteczną, za 20 złr., a nawet za każdą cenę sprzedał, aby sobie tylko oszczędzić jej widoku, lecz sprzedać jej nie można było, i nawet już postanowiłem kazać ją zabić, aby pozostałości z niej do kompostu użyć.
Często już czytałem ogłoszenia o pańskim Proszku bydlęcym, gdy jednak teraz nadeszła epoka, gdzie obok krętarstwa akcyjnego i w zawodzie gospodarczym ogromna szarlatanerya się pojawia, nie dziwiłoby mnie wcale, gdybym niedługo czytał ogłoszenie, że pustynie piasczyste tylko przez przeczytanie recepty na posilną essencyę zamienić można w żyzne łany, tak samo rzuciłem także i to ogłoszenie — mówmy otwarcie — na wielką kupę, nie oceniając go zupełnie. (1534)
Nie mając dla straconej krowy już co ryzykować, postanowiłem sprowadzić sobie 3 pakiety tego tak zachwalonego Proszku.

„Honor, komu się honor należy."

Używałem według przepisu jeden pakiet za 42 kr. Od dnia do dnia *poprawiał się stan zdrowia krowy; nabrawszy trochę nadziei,* postawiłem takową na opasie. Zaledwie po 14tu dniach *zniknął kaszel prawie zupełnie, oddech był zupełnie czysty bezwonny; krowa, która już przecie prawie zupełnie mleko straciła,* zaczęła dawać *po 5 masów najlepszego mleka, a po 8 tygodniach sprzedałem ją rzeźnikowi za 80 złr.* Gdyby nie to, że w skutek kaszlu dostała ruptury, nie byłbym jej sprzedawał; w przekonaniu, że przy dłuższem użyciu Proszku zupełnieby wyzdrowiała. Rezultat ten jest bajeczny, może być jednak przez pięciu świadków poparty. Z wydatkiem 42 kr., zamiąst wziąść za skórę, miałem dochodu 80 złr. i użytek z mleka przez 6 tygodni po 5 masów codziennie. Krowa ta stoi jeszcze na opasie, gdyż przy sprzedaży obowiązałem się, paszę tylko do 1go Marca dawać; przynosi mi więc tygodniowo 2 złr. za paszę i użytek z mleka.
Chociaż przy większym inwentarzu strata pojedynczej sztuki nie daje się tak uczuć, przecież może być przez to zamożność małych właścicieli ziemskich, których cały majątek często z kilku sztuk się składa, dotkliwie być zachwianą.
Zasłużysz więc Pan sobie na uwiecznienie, jeżeli na każden sposób (co się z rzetelnością rzeczy zgadza), starać się będziesz o jak największe rozpowszechnienie swych wynalazków. Nietylko setki, lecz tysiące zwierząt, któreby można za kilka krajcarów wyratować, giną, a tem samem i ogół na tem traci.
Zieltsch na Morawii. Z poważaniem
Franciszek baron ***Im-Hof.***

Dosłownie zgodne z przedłożonym mi nieostęplowanym dokumentem oryginalnym.
Wiedeń. ***Dr Floryan Fischer,*** c.k. Notaryusz.

Panu ***Franciszkowi Janowi Kwizdzie,*** aptekarzowi w Korneuburgu.

Mosci Panie! Używam w stajni tylko moich własnych lekarstw i jestem wielkim niedowiarkiem dla tak zwanych cudownych środków; muszę jednak oddać słuszność prawdzie, że *skutki* pańskiego *Płynu przywrotczego daleko przeszły moje oczekiwanie.* Rozcieńczony gorącą wodą mydlaną, *zeschnięte jak drzewo ścięgna i żyły, czyni ciągłemi jak skóra, zastarzałe nawet podejrzane zołzy* leczy radykalnie, jeżeli środek ten racyonalnie jest użytym i spirytusem rozcieńczony, *kolkę w ostatniem stadium, zbliżającą się do zapalenia kiszek, zwyczajnem nacieraniem boków stojącego pod derką konia bez żadnej inszej pomocy, w przeciągu kwadransa pańskim środkiem wyleczyłem i to tak, że koń po tak krótkim czasie odzyskał zupełną chęć do jadła i wesołość,* gdy podczas jazdy koniecznie się chciał położyć i z wielką biedą doprowadzić go mogłem do bramy.
Chcę oszczędzić Panu dalsze wyliczanie pomyślnych wypadków, leczenia powyższe dla tego przytoczyłem, aby wdzięcznie uznać, że pański środek właśnie na wypadki, których właściciel koni najwięcej się obawia, dają szybką, niemęczącą i prawie niezawodną pomoc, a przytem silnym zapachem czyści powietrze w stajni daleko lepiej, aniżeli mięszaniny kamforowe. Przyjm Pan itd.
Wiener Neustadt. Książę ***Roman Auersperg.***

Prawdziwy mają do sprzedania:
☛ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera,** p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz,
☛ Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których się od czasu do czasu ogłasza w niniejszem piśmie.

Młody człowiek,

wolnego stanu obeznany dobrze z gospodarstwem wiejskiem, posiadający najlepsze świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązek **Ekonoma.** — Bliższą wiadomość udzieli Dom komisowy **S. Zawadzkiego** w Krakowie. (1578-2-3)T

Tysiączne przekonanie
bez zawodu.

Po niżej wymienionych zdumiewająco niskich canach rozsyłamy naszym szanownym galicyjskim odbiorcom:
Paryskie rękawiczki glancowne mężkie i damskie na 1 lub 2 guziki 65 kr.
detto stępnowane 75 kr.
100 kart wizytowych w minucie wykonanych na amerykańskiej prasie pospiesznej 50 kr.
„ litografowanych na glanc. papierze 85 kr.
„ „ na papierze brist. 1 złr. 20 kr.
100 sztuk papierów listowych z wyciśnięciem imienia 40, 60, 90, 1·30
detto z angiel. Monogramem w 4 kolorach 90, złr. 1·15, 1·25, 1·60.
100 sztuk kopert 28, 45, 55, 65 kr.
Najnowsze kalendarze medalionowe, jako wytworny wisiorek w łańcuszku od zegarka, pokazując: datę, miesiąc, długość miesiąca, dnia i nocy, wschód i zachód słońca, i jest na zawsze do użytku. W skutek ogromnego odbytu cena jego została zniżoną na 25 c.
Kwestya rzymska w kołowej zabawce dla starych i młodych, sprawiła w Paryżu wielkie wrażenie, 1 sztuka kosztuje tylko 20 kr.
Nader piękne francuskie brosze po 10, 20, 30, 40, 50, 60 kr. do 3 złr.
Kólczyki w tejże samej cenie.
Modne obrączki do włosów dla dam czarne 10, 25, 50, 65, 75 kr. z Podobizny złotej 80 kr. do złr. 1·50
Chusteczki damskie Lamaire z Paryża najnowsze, 1 szt. 90 kr. do 1·10.
☛ Kto? się nie zdumiewa nad taniością następujących najlepiej wyregulowanych szwajcarskich zegarów gabinetowych, z zaręczeniem dobrego chodu:
1 zegar z budzikiem z tarczą bronzową tylko złr. 1·30, bez budzika 1·60
„ bijący godziny z tarczą porc. 3·50.
Ciężary do każdego zegaru 20 kr.
Zajmujące przedmioty zabawy.
Chustki do nosa do codziennego użytku 1 pakiet (2 tuziny) 50 kr.
Francus zabawne węże muzyczne 45, 55 kr.
Papugi z muzyką (do wydęcia) 80 kr.

Dla każdego jest dobrodziejstwem kazać sobie przysłać cennik znajdujących się na składzie przedmiotów, który darmo i opłatnie rozsyłanym jest. Nawet najmniejsze polecenia wypełnia się szybko za pobraniem należytości pocztą. Korespondencya i usługa w skutek natłoku obcych odbywa się we wszystkich językach. Listy zamawiające mogą przeto być pisane i w polskim języku.
Uprasza się adresować:
An den ***Ersten Pariser Bazar*** für Oesterreich in Wien verlängerte Kärrnthnerstrasse N. 51 im Palais Ritter v. Todesco vis à vis der Oper. (842-12-)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Najmodniejsze i najtańsze Suknie, jakie kiedykolwiek krawcy robili dla mężczyzn i chłopców, są do nabycia

w Składzie Ubiorów
Kellera i Alta

w WIEDNIU,
Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
dawniej „Stock am Eisen,"
odznaczony
najwyż. medalami 1867

Modny wierzchni surdut
☛ 8 złr. ☚
Ubiory jesienne
☛ 16 złr. ☚

Ubiory letnie	od 12	do 36	złr.
Ubiory płócienne	od 10	do 26	„
Surduty wiosenne	od 5	do 24	„
Wierzchnie surduty	od 8	do 28	„
Surduty myśliwskie	od 6	do 22	„
Surduty zimowe	od 6	do 50	„
Fraki i surduty	od 14	do 28	„
Księże suknie	od 16	do 30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od 8	do 26	„
Surduty kancelaryjne	od 4	do 12	„
Spodnie	od 4	do 12	„
Kamizelki	od 2	do 8	„
Ubiory gimnastyczne	od 3	do 8	„

☛ Prócz tych wszelkie możebne

przedmioty ubiorów mężkich.

☛ Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-126-200)
☛ Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.
Keller et Alt. Wien, Graben Nr. 3.

Teatr Bergheera

ze zjawiskami duchów i straszydeł, na placu Wszystkich Swiętych,
we Wtorek d. 8 Września ostatnie dwa przedstawienia trzeciej wystawy.
We Środę dnia 19, Czwartek 20go, Piątek 21go Teatr będzie zamknięty.
Zmiana godzin przedstawienia:
Początek pierwszego o godz. wpół do 5ej, drugiego o godzinie 7ej (1580)

Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera — Rządca Drukarni, Seweryn Dobrzański.